

Polonia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOZYCHEL I NACZELNY REDAKTOR WŁOCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Obrady nad ordynacją wyborczą

Prace komisji konstytucyjnej Sejmu

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.
We wtorek o godz. 11 rozpoczęły się obrady komisji konstytucyjnej Sejmu.
Na wstępie komisja zgodziła się przyznać ks. pos. Szydelskiemu prawo zabierania głosu i stawiania wniosków, poczem

Walka ze spekulacją

Paryż, 11. 6. Tel. wł.
W wyniku dłuższej narady gubernatora Banku Francji, Tannery'ego, z ministrem finansów, Regnierem, postanowiono zamknąć udzielanie zaliczek na zastaw złota, a to w celu położenia kresu spekulacji na niższą franka, która zresztą słabnie.

Walki w Iraku

Tel - Aviv, 11. 6. (PAT.)
Według doniesień z Iraku, wojska rządowe w celu stłumienia powstania maszerują w kierunku Sukh al Szujuk, pozatem większe siły rządowe gromadzą się koło Nasarie.

Miasto Sukh al Szujuk jest główną kwaterą powstańców. W tym mieście komendant policji wraz ze 100 ludźmi bronili się przeciwko powstańcom, po tygodniu jednak oporu zmuszony był się poddać. W mieście toczą się walki między zwolennikami rządu a powstańcami, przy czym jest wielu poległych. Wojska rządowe przygotowują generalny atak na miasto.

Rodzina w Sowietach

Moskwa, 11. 6. (PAT.)
Prasa sowiecka rozpoczęła ostatnio nadzwyczaj energiczną kampanję w sprawie czystości życia rodzinnego. Plagi częstych rozwodów i sztucznego przerywania ciąży, potępiając powyższe jako przesytki kapitalizmu.

Według powszechnej opinii, w najbliższym czasie mają się ukazać w Sowietach dekrety, poważnie ograniczające łatwość uzyskania rozwodu oraz zezwalające na wykonywanie sztucznych poronień jedynie w wypadkach, zagrażających zdrowiu kobiety.

Obrzymi grad

Praga, 11. 6. (PAT.)
Nad Czechośłowacją od kilku dni przechodziły burze gradowe, które w szeregu powiatów poczyniły olbrzymie szkody, niszcząc zbiory niemal w zupełności.

W okolicy Brzeclawia spadł grad, który dochodził do wielkości ziemniaka. Kawaly lodu powybiły tysiące szysz, połamały gałęzie drzew, a nawet poprzerywały przewody elektryczne.

Śmierć w pustyni

Kartum, 11. 6. (PAT.)
W pustyni północnego Sudanu znaleziono zwłoki 4-ech francuskich funkcjonariuszy kolonialnych. Jak przypuszczają, usiłowali oni wskutek zepsucia się samochodu, dotrzeć na piechotę do Nilu i zginęli wskutek pragnienia.

Obrót zagraniczny

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.
Obrót towarów zagranicą wykazał w maju niesłychany spadek zarówno w stosunku do kwietnia, jak i w porównaniu z majem 1934. Obrót zamorski portu Gdynia wyniósł 560.000 ton, podczas gdy w tym samym miesiącu ub. r. 620.000 ton.

Bezrobocie na wsi

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.
Organizacje rolnicze i samorządowe wskazują na konieczność powzięcia walki z bezrobociem na wsi. Uważaniem jest za konieczne, aby w programie prac Funduszu Pracy były wybrane pod uwagę w poważnym zakresie tereny rolnicze. Chodzi tu szczególnie o racjonalny plan zużycia Poż. Inwestycyjnej, oraz o program drogowy, mający pochłoniąć największą część środków publicznych.

pos. Podoski referował projekt ordynacji wyborczej do Sejmu.

Referent przedstawiał kolejno treść poszczególnych artykułów, zrzadka tylko dołączając ciekawsze uwagi i spostrzeżenia osobiste.

Do takich ciekawych uwag zaliczyć należy twierdzenie pos. Podoskiego, że z ogólnej liczby 104 okręgów, 55 będzie okręgami czysto wiejskimi.

Zgromadzenia okręgowe będą się składać w dwóch trzecich z delegatów samorządu terytorjalnego, a w jednej trzeciej z delegatów innych organizacji. W okręgach jednak wybitnie wiejskich 80 proc. zgromadzenia okręgowego stanowią będą przedstawiciele samorządu terytorjalnego.

Liczba kandydatów, wysuniętych przez zgromadzenie, nie przekroczy 16, w praktyce zaś będzie ich 12 lub mniej.

Osobliwy jest pogląd referenta na sprawę ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego.

„Właściwie — rzekł p. Podoski — ordynację wyborczą do Sejmu Śląskiego winien ustalić Sejm Śląski ponieważ jednak nie załatwił on tej sprawy (kiedy miał to zrobić? — Uw. Red.), musimy podobnie jak w roku 1929 za kadencji Sejmu roku 1928/30 ustalić oddzielne przepisy tej sprawy. Wybory do Sejmu Śląskiego będą się odbywały na tych samych zasadach, co do Sejmu ogólnopolskiego z pewnymi niezbędnymi odchyleniami, podyktowanymi przez warunki lokalne.



Po słynnym orzeczeniu Najwyższego Trybunału amerykańskiego, które przekreśliło rooseveltofską politykę gospodarczo-społeczną, nawiedziła Amerykę fala strajków i ostrych walk socjalnych. Ostatnio przystąpili do strajku robotnicy znanych zakładów Chevrolet-Fisher, w liczbie 2.200. Na ilustracji widzimy strajkujących na dziedzińcu fabrycznym.

Wypadek ministra Denain

Generał w strzaskanym samolocie

Paryż, 11. 6. Tel. wł.
Francuski minister lotnictwa gen. Denain nie stracił omal życia w wypadku lotniczym. Minister Denain obecny był w Cahors na poświęceniu nowozbudowanego lotniska. Po zakończeniu uroczystości wszedł do trzymotorowego aparatu, aby polecieć następnie do Marignane.

Samolot, oderwany od ziemi, nie nabrał odpowiedniej szybkości i podwo-

ziem zawadził o gałęzie drzewa, ruszającego na skraj lotniska. Samolot runął na ziemię i uległ rozbiciu. Minister gen. Denain cudem wyszedł z katastrofy zupełnie bez szwanku. Mimo wypadku gen. Denain postanowił odbyć podróż drogą powietrzną. Z Pau sprowadzono inny samolot, tym razem wojskowy, który odwiózł ministra do Marignane.

„Młodszy ministrowie” w rządzie angielskim

Niezależne stanowisko Edena

Londyn, 11. 6. (PAT.)
Nominacje na wakujące stanowiska t. zw. młodszych ministrów, t. zn. nie zasiadających w gabinecie i podsekretarzy stanu, załatwione zostaną przez premiera Baldwina w połowie bież. tygodnia. Co do niektórych z tych nominacji stawiane są już dziś prognozy.

Dotychczasowy podsekretarz stanu spraw handlu zagranicznego Colville, będzie zapewne ministrem górnictwa na miejsce Browna, który powołany zostanie do gabinetu na stanowisko ministra pracy. Podsekretarzem stanu spraw handlu zagranicznego mianowany ma być poseł konserwatywny Morrison.

Minister spraw Ligi Narodów Eden ma mieć rodzaj własnej organizacji w postaci odrębnego departamentu, wchodzącego w skład Foreign Office i posiadającego w parlamentarnego sekretarza stanu, którym za-

wsze pewnie będzie jego dotychczasowy parlamentarny prywatny sekretarz lord Cranborne.

Towarzyszył on Edenowi w podróży do Berlina, Warszawy i Moskwy. Na miejsce Malcolme'a MacDonalda, który z podsekretarza stanu w ministerstwie spraw dominiów mianowany został ministrem kolonii i powołany do gabinetu, parlamentarnym podsekretarzem stanu dla dominiów mianowany ma być lord Stanley, dotąd parlamentarny i finansowy sekretarz admiralicji.

Parlamentarny sekretarz w mjn. pracy Hudson ma zostać zastępcą ministra poczty i telegrafów. Pos. Wallace, który obecnie pełni obowiązki jednego z komisarzy obszarów, dotkniętych kryzysem gospodarczym, zostanie ministrem emerytur na miejsce Tryona, który objął stanowisko ministra poczty i telegrafów.

Doktryna i rzeczywistość

Gdy jednego ze słynnych ekonomistów amerykańskich zagadnięto, co sądzi o poczynaniach gospodarczych Roosevelta, podkreślając, że są one sprzeczne z zaleceniami nauki ekonomii, uczony odparł:

— To prawda, ale nie mam pewności, czy prawa ekonomiczne nie są sprzeczne z istotnym przebiegiem zjawisk gospodarczych.

Uczony miał niewątpliwie słuszną rację. Ekonomia jest niewątpliwie jedną z najmłodszych nauk, w której zresztą niesłychanie trudno ustalić prawa ściśle. Wszak w życiu gospodarczym występuje tyle czynników sprzecznych, tak jest niejasne ich wzajemne oddziaływanie, że tylko z największą ostrożnością można stosować w życiu zalecenia tej nauki. Powiedzielibyśmy, że jest pewna bardzo szczupła ilość zaleceń niewątpliwych z punktu widzenia gospodarczego, które czasem należy stosować. Dlatego czasem, że mogą być one niekiedy dobre pod względem następstw gospodarczych, a złe pod względem politycznym i społecznym.

Zasadniczym brakiem wiedzy ekonomicznej jest fakt, że została ona stworzona w okresie zupełnie szczególnych warunków gospodarczych. Opiera się ona na tym stanie rzeczy, który istniał w końcu 18-go stulecia i w stuleciu 19-tem. Wiadomo, że nauka ekonomii jest oparta na doświadczeniach. Dlatego też z natury rzeczy musi być oparta na tych warunkach, które istniały wówczas. Rzeczywistość dzisiejsza dopiero się rozgrywa przed naszymi oczami, nie widzimy jeszcze wszystkich jej następstw, nie jest więc ona doświadczeniem skończonym.

Wiedzą o tem dobrze ekonomiści z prawdziwego zdarzenia, którym długie lata pracy i jasne, niezamącone spojrzenie na rzeczywistość dnia dzisiejszego daje możliwość istotnej oceny tego szczupłego zakresu wiedzy, który zdobyła nauka o gospodarstwie społecznym. Dlatego nie zawahają się oni przed aprobatą powstania, sprzecznych z doktryną, powstała w zupełnie innych warunkach. Wiedzą oni, że prawa ekonomiczne są dobre z zastrzeżeniem istnienia całego szeregu warunków. W gruncie rzeczy cała nauka ekonomii ubiegłego stulecia opiera się na założeniu wolnej wymiany w obrębie poszczególnych gospodarstw narodowych i między poszczególnymi gospodarstwami narodowymi.

Dziś założenie to jest bardzo dalekie od rzeczywistości. Nie stworzono jeszcze nauki gospodarczej, opartej na tej nowej rzeczywistości, jaka wytwarzała się już od końca 19-tego stulecia, a w latach ostatnich z dnia na dzień zmieniła oblicze gospodarstwa świata. Nowa nauka, zanim skryształuje się w nowej doktrynie, przejść musi przez ogniową próbę życia i doświadczeń.

Słyszysz się nieraz, że jaka próba

życia — to eksperymenty, które mogą nas drogo kosztować. Niewątpliwie jednak jeszcze drożej kosztuje nas ślepa wiara w stare doktryny.

Ileż to wystąpiło ktoś ze śmiałością, być może nawet nieprzemysłanymi należycie planami działań, zmierzających do przewyciężenia przesilenia, tyleż to ze strony zwolenników doktryny „klasycznych” padają głosy potępienia „niepoczytalnych wybrków”. Tymczasem istotna różnica między biernością, nakazaną przez rzekome prawa ekonomiczne, a aktywnością, czynnym zwalczaniem przesilenia bez liczenia się z doktrynami dnia wczorajszego, jest ta, że pierwsza droga napewno nie doprowadzi do niczego, zaś druga droga, droga tak zwanych eksperymentów, może wydać złe rezultaty, ale może wydać... rezultaty dobre. Zresztą trzeba jasno ustalić, co jest złe, a co jest dobre.

Mówi się naprzykład, że obecna polityka gospodarcza Trzeciej Rzeszy może doprowadzić do załamania marki niemieckiej, do podważenia kapitalizacji itp. Być może. Gdyby jednak Niemcy prowadziły politykę gospodarczą, tak zwaną klasyczną, to ilość bezrobotnych w tym państwie byłaby o parę milionów większa, niż dziś. Kilka milionów robotników, którzy otrzymali pracę wskutek urzeczywistnienia wielkiego planu robót publicznych, stworzyło już dzieła o trwałej wartości, jak sieć doskonałych autostrad itp. Gdyby nie było wielkich akcji robót publicznych parę miliardów dniówek robotniczych, zmarnowałoby się w Niemczech bezpowrotnie. Mówi się, że ograniczenia dewizowe niemieckie pociągnęły za sobą poderwanie kredytu Trzeciej Rzeszy na świecie. Jest to niewątpliwie prawdą, ale prawdą jest również, że te państwa, które obficie zaciągały kredyt w okresie dobrej konjunktury, są najbardziej dotknięte przesileniem. Faktem jest dalej, że w powojennych warunkach gospodarczych kredyt międzynarodowy szybko traci swoje znaczenie i staje się złym interesem dla tych, którzy zaciągają pożyczki.

Na przykładach powyższych widzimy, jak względna wartość mają w dzisiejszych warunkach takie pojęcia, jak poprawna polityka pieniężna, unikanie eksperymentów, unikanie szfucznego ożywiania życia gospodarczego itp.

Zresztą nie idą drogą wskazaną przez naukę ekonomii i ci, którzy bronią klasycyzmu ekonomicznego, to jest postępowania według zaleceń wczorajszej nauki ekonomii. Sami bowiem będąc u władzy, nie stosują tych działań, które nakazywałyby im ekonomia, o ile ich zastosowanie wymaga wielkiego wysiłku i silnej ręki. Tak się jakoś dziwnie składa, że nie stosuje się naprzykład u nas tych zaleceń, które niewątpliwie próbie życia wytrzymały i nie budzą żadnych wątpliwości, jak naprzykład zalecenia równowagi budżetowej i utrzymywania odpowledniego stosunku między ciężarami publicznymi a dochodem społecznym, natomiast stosuje się te zalecenia, które próby życia zupełnie nie wytrzymały.

Pożyczka inwestycyjna

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

Wytwórnia papierów wartościowych drukuje obecnie tymczasowe zaświadczenia pożyczki inwestycyjnej. Będą one zaopatrzone w podwójną numerację, która ma być stosowana w przyszłości przy tych obligacjach, celem umożliwienia fałszerstwa numerów.

Wymuszenie posady

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

We wtorek rozpoczęła się proces inż. Kluckowskiego, który oskarżony jest o wymuszenie posady doradcy technicznego akcjonariuszy francuskiej elektrowni warszawskiej. W procesie tym zeznawać będą w charakterze świadków członkowie dyrekcji elektrowni.

Skutek i przyczyna

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

Po wprowadzeniu automatyzacji telefonów warszawskie przyniosły w ciągu roku przeszło 5 milionów zł. zysku. Po przewrótach automatyzacji zwolniono około 900 telefonistek.

Blogosławieństwo Ojca Św.

dla J. Em. Ks. Biskupa Łoslińskiego

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.
J. E. ks. biskup Łosliński otrzymał z Watykanu następujące pismo:

Czcigodny Bracie!
Pozdrowienie i Apostolskie Blogosławieństwo

Powierzeni Tobie wierzą, jak dowiedzieliśmy się z radością, zamierzają za zachętą przede wszystkim kapłanów z racji pomyślnie nadchodzącego Twojego Biskupiego Jubileuszu, wyrazić Ci uczucia wdzięczności i oznaki ogólnej radości.

I my oczywiście chętnie korzystamy z tej sposobności, aby Ojcowi sercem włączyć udział w obchodzie tego wydarzenia i potwierdzić ponownie naszą przychylność względem Ciebie.

Dlatego, Czcigodny Bracie, składając wraz z Tobą dzięki Bożej szczerobliwości, przede wszystkim wierzujemy Ci z okazji zbliżają-

cego się radosnego obchodu i, wzniósłszy do Boga korne prośby, życzymy Ci z serca wszelkiego dobra szczęścia i pomyślności.

Aby zaś obchód milego Jubileuszu mógł przysporzyć ludowi więcej pożytku duchowego, z miłą chęcią upoważniamy Cię, abyś w oznaczonym dniu po uroczystym nabożeństwie udzielił obecnym naszym imieniem i powagą blogosławieństwa wraz z odpustem zapętnym na warunkach, przyjętych przez Kościół, Blogosławieństwa, którego miłosierdzie w Panu udzielamy Tobie, Czcigodny Bracie, Kapituła Katedralnej, wogóle Duchowieństwu i całemu ludowi Tobie powierzonemu, niech zjedna Wam tymczasem niebieskie dary i niech będzie świadkiem Naszej miłości.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 14 miesiąca maja 1935 roku, w 14 roku Naszego Pontyfikatu.

PIUS PP. XI.

Rok dojrzewają wody kwiato-
we i kolońskie
Antiba zanim
pojawią się na rynku.
Dlatego są dobre.

Posel czeski w Warszawie

Praga, 11. 6. (PAT.)

„Lidove Noviny” przynoszą sprostowanie swej wiadomości, że posel do parlamentu, b. minister spraw wewnętrznych, Juraj Slavik, mianowany ma być posłem czeskosłowackim w Warszawie. Sprawa ta nie jest jeszcze postanowiona.

Państwo chińskie rozpada się w gruzy

Projekt rozbioru Chin

London, 11. 6. (PAT.)

„Times” i „Daily Herald” donoszą z Tokio, że szef sztabu wojsk japońskich, stacjonowanych w Tien - Tsinie, wystosował do chińskiego ministra wojny ultimatum, które zawiera 6 następujących żądań: 1) Zniesienia rady politycznej w Pekinie, 2) Zniesienia oddziału pekińskiego narodowej rady wojskowej, 3) Wycofania z Ułnocnych Chin 2 i 25 dywizji armji narodowej i wszelkich związanych z niemi organizacji, 4) Wycofania z Hopeu 51 dywizji wojsk chińskich, 5) Zniesienia wszelkich organizacji politycznych, a przede wszystkim organizacji Kuomintangu, 6) Zniesienia organizacji „niebieskich koszul”.

Najbardziej doniosłe jest żądanie wycofania wojsk chińskich z Północnych Chin. Władze chińskie bez oporu zasło-

sowały się do żądań, przystępując do wycofywania wojsk i rozwiązania Kuomintangu.

W związku z tym „Daily Herald” donosi o pogłoskach, przewidujących, że następnym krokiem Japonji będzie połączenie prowincji Północnych Chin z Mandżukuo i intronizacja cesarza Mandżukuo w Pekinie. W ten sposób całe Północne Chiny zostałyby połączone pod berłem cesarza Mandżukuo.

Tokio, 11. 6. (PAT.)

Agencja Rengo donosi: Rząd japoński wysłał nowe ultimatum rządowi chińskiemu, w którym powiedziane jest, że jeżeli władze chińskie odmówią przyjęcia warunków, zawartych w tem ultimatum, to wojska japońskie wkroczą natychmiast do Chin Północnych. Tekst ultimatum trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Statek na zaporze

Tokio, 11. 6. Tel. wł.

Jak donoszą z Tien - Tsinu, statek ni-szczyński japoński „Fuji” zatonął wskutek zamknięcia międzynarodowej zapory. Po krótkich wysiłkach udało się okręt ocalić. Zajęcie to wywołało znów zażarg między władzami japońskimi i

chińskimi. Wkrótce potem do Tien-Tsinu przybyły dwa kontrtorpedowce japońskie, rzekomo dla „obrony japońskich interesów”, jak wyjaśniają władze japońskie.

Dwie dywizje chińskie opuściły Pekin, wycofując się ku południowi.

Anglia pożyczka

London, 11. 6. Tel. wł.

Jak słycać, pewne załogodzenie za-

targu chińsko - japońskiego zawdzięczać należy niesłychanej ustepliwosci Chin,

Tajemnica kartelu drożdżowego

Niezwykłe zyski zrzeszonych producentów

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.
Do warszawskiego Sądu Okręgowego wpłynęła sensacyjna skarga przeciwko kartelowi drożdżowemu.

Niejaki Henryk Przewłocki, który starał się od dłuższego czasu o koncesję na drożdżownię, nie mógł jej uzyskać. Istniała znana umowa między ministerstwem Skarbu a kartelem drożdżowym. Według tej umowy ministerstwo Skarbu zobowiązało się nie udzielać nowych koncesyj na drożdżownie. Sprawa ważności umowy z kartelem drożdżowym była przedmiotem licznych spraw przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym i dziś jeszcze nie jest ostatecznie rozstrzygnięta. Obecnie Przewłocki postanowił obok sprawy przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym

wszczęć proces cywilny z kartelem drożdżowym o odszkodowanie.

Przewłocki twierdzi, że na jednym kilogramie drożdży kartel zarabia całego złotego. Dla ilustracji, jak wysokie zyski przynosiły fabryki drożdży, przytacza on w skardze, że jedna z mniejszych drożdżowni na Pomorzu otrzymała 1,200.000 zł. za to, że na dwa lata zrezygnowała z produkcji.

Przewłocki naraził skargę o 10.000 zł. jako odszkodowanie za stratę zysku, jakby miał z produkcji drożdży w ciągu jednego miesiąca.

Sprawa ta budzi obrzymie zainteresowanie w kołach gospodarczych, które zresztą już od dłuższego czasu żywo komentują tajemniczą sprawę kartelu drożdżowego.

Kapitalizm, marksizm i hitleryzm

Ciekawa polemika w Niemczech

Berlin, 11. 6. PAT.

Niezwykłe interesująca polemika wywiązała się między urzędowym organem narodowo - socjalistycznym „Voelkischer Beobachter”, a tygodnikiem „Der Deutsche Unternehmer”, który, powołując się na ostatnią mowę kanclerza Hitlera, wystąpił z ostrym atakiem przeciwko koncepcjom t. zw. „planowej gospodarki państwowej”. Przy tej okazji pismo zarzuciło „Voelkischer Beobachter”, iż hołduje umiarkowanemu marksizmowi.

Odpowiadając na te zarzuty, „Voelkischer Beobachter” zapytuje, czy autorowi ich wiadomo, że „narodowy socjalizm uważa się za dziedzica i realizatora niemieckiego ruchu wolnego, oczyszczonego z mętnych osadów marksizmu”. Kapitał zawiódł — oświadcza dziennik narodowo - socjalistyczny — i będziemy to powtarzać tak długo, jak to się nam

podoba. Nie wolno kapitałowi obecnie zrzucić całej winy na dawną politykę, ponieważ sam z tą polityką gorąco współpracował. Narodowy socjalizm nie przeprowadzał swej rewolucji dla ratowania honoru kapitalizmu, lecz po to, by o ile chodzi o teren gospodarczy, urzeczywistnić sprawiedliwość rasową (Voelkische Gerechtigkeit).

Wystąpienie „Der Deutsche Unternehmer” określa „Voelkischer Beobachter”, jako reakcję, dodając, iż musi się wyciągnąć konsekwencje z krachów kapitalizmu. Jeżeli przytem kapitalizm traci swe dominujące stanowisko, to właśnie tak być musi w imię sprawiedliwości w gospodarstwie. Artykuł „Der Deutsche Unternehmer” — konkluduje „Voelkischer Beobachter” — jest dowodem, jaką słusność mają narodowi socjaliści, jeżeli ustawicznie podkreślają, iż do ukończenia jeszcze daleko.

które zgodziły się na wycofanie swych wojsk z szeregu miejscowości, a m. in. z Pekinu.

W kołach finansowych rozeszła się wiadomość, że Anglja ma udzielić Chinom większej pożyczki dla uporządkowania stosunków finansowych i wzmocnienia państwa chińskiego.

Sensację i zaniepokojenie wywołała wiadomość, że flotylla, złożona z 13 kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, wysłana została przez Stany Zjednoczone do Tien - Tsinu. Według oficjalnych doniesień amerykańskich, flotylla udała się na ćwiczenia na wodach chińskich.

Ribbentrop' informuje

Berlin, 11. 6. PAT.

Urządowo donoszą, że niemiecka delegacja morska pod kierownictwem ambasadora von Ribbentropa przybyła w sobotę, popołudniu do Monachjum, gdzie ambasador von Ribbentrop złożył kanclerzowi Hitlerowi sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych rokowań londyńskich. W ciągu bież. tygodnia delegacja niemiecka wyjedzie spowrotem do Londynu, celem kontynuowania obrad.

Goebbels zabiega

London, 11. 6. Tel. wł.

Niemiecki minister propagandy, hr. Goebbels udzielił przedstawicielowi „News Chronicle”, Vernon Barlettowi wywiadu, w którym m. in. wypowiedział się za porozumieniem francusko-niemieckim. Dojście do porozumienia, oświadczył Goebbels, byłoby jednak o wiele łatwiejsze, gdyby się znalazł „odważny Francuz, któryby umiał pozyskać opinię publiczną dla tej idei i zdołał się wysunąć na czoło narodu francuskiego”. Przy tej sposobności Goebbels wskazał na osiągnięte porozumienie polsko-niemieckie.

Kongres kombatantów francuskich

Paryż, 11. 6. (PAT.)

Na plenarnem posiedzeniu kongresu Unji Narodowej b. kombatantów, który obradował w Brest, dep. Goy wypowiedział się za rozmowami z b. kombatantami nieprzyjacielskimi. Inni mówcy uważali, iż rozmowy z b. kombatantami niemieckimi są nie na czasie. Po określeniu stanowiska Fidac'u uchwalono rezolucję, wypowiadającą się za zacieśnieniem węzłów z b. kombatantami państw sprzymierzonych.

Kongres wyraził następnie b. kombatantom polskim współczucie w żalobie. Wyrażono dalej gotowość utrzymywania łączności z innymi stowarzyszeniami francuskimi i państw sprzymierzonych kontakt z b. kombatantami państw nieprzyjacielskich. Podkreślając następnie swą wolę pokojową, b. kombatanci opowiadają się wreszcie za odpowiednim zagwarantowaniem bezpieczeństwa państwa.

W związku z paktem francusko - sowieckim, Unja Narodowa b. kombatantów wzywa parlament, aby nie spieszył się z ratyfikacją tego paktu. Następstwem tych układów powinno być położenie kresu oddziaływaniu Sowietów na wewnętrzna i kolonialną politykę Francji i uznanie przez Sowjety długów zaciągniętych przez rządy carskie. Na kongresie uchwalono również wniosek, domagający się zmiany ordynacji wyborczej i uwolnienia państwa od wpływow masonerii.

Goczalkowice-Zdrój G. Śl.

RADJOAKTYWNA SOLANKA JODO-BROMOWA

wskazania: reumatyzm, artretyzm, ischias, arterioskleroza, choroby przemiany materji, tabes, niedowłady i porażenia, przewlekłe choroby kobiece, dzieci i skórne, wole (struma), anemja i blednica.

TANIE KURACJE RYCZAŁTOWE.

Z dnia

„Lizusy“ wymuszają składki

W sanacyjnym „Kurjerze Porannym“ słusznie zwrócono uwagę na to, że różni „fatyganci“ zgóry określają wysokość „dobrowolnych“ składek na pomnik Piłsudskiego.

„Specyficzna, niestety, coraz bardziej nam znana, gorliwość w urzędach i instytucjach, znalazła już pole do popisu po śmierci Marszałka.

— Co takiego? Ofiarował pan tylko trzy złote! Naturalnie — dobra wola. Zobaczymy, zobaczymy! — robi uwagę lokalna wielkość. — Zresztą, naturalnie, to są pańskie pieniądze. Jak pan sobie życzy. Wolna wola! — zapewnia niezsześcińnika, który przerażony, że popełnił coś niesłychanie zuchwałego i nietaktownego, wycofuje się na całej linii ze swego pomysłu, błagając, aby zdecydowano u góry, jak ma tę sprawę załatwić. Tak będzie lepiej i spewnością bezpieczniej“.

Organ sanacyjny proponuje, by od akcji kierowniczej przy zbieraniu składek odsunąć wszystkie te elementy, które stanowią... władzę.

Ks. biskup Łosiński na wizytacji

Pisma sanacyjne rozgłosiły, że w Truskawcu i okolicy odbyły się demonstracje przeciw ks. biskupowi kieleckiemu Łosińskiemu, który jakoby opuścił swą diecezję. Tymczasem w „Głosie Narodu“ księża kanonicy Widlak i Kajda ogłaszają:

„Wiadomość, podana przez „Gazetę Polską“ jest fałszywa i jest dowodem nowej napaści na ks. biskupa Łosińskiego, który od dnia 21 maja b. r. jest na kanonicznej wizytacji parafji w Stopnińskim, bez przerwy odbywa wizytację i kończy ją dnia 12 czerwca b. r. W dniu 5 czerwca byliśmy razem z 34 księżmi i wielką liczbą wiernych w parafji Janina koło Buska-Zdrój“.

Jak będziemy głosować?

By unaościć czytelnikom, jak będzie wyglądało głosowanie według projektu ordynacji wyborczej B. B., podajemy poniżej wzór karty do głosowania. Każdy wyborca, skoro komisja wyborcza stwierdzi, że przysługuje mu prawo głosowania, otrzyma taką kartkę, na której w miejscu odosobnionem będzie mógł zakreślić kratki przy nazwiskach dwóch kandydatów, na których chce głosować. Kartkę zaopatrzoną w pieczęć komisji, wkłada do koperty, zaś kopertę do urny.

Nazwiska kandydatów, jakieśmy zamieścili na wzorze, są oczywiście fikcyjne. Wiadomo jednak, że kandydaci wybierani będą w okręgu katowickim, tak jak zresztą w całej Polsce, przez zgromadzenia wyborcze, w których dużą większość posiadaczą będą zwolennicy obecnego systemu rządów. Dlatego też wyborcy będą mogli sobie wybierać między różnymi sanatorami, którzy będą wydrukowani na kartce do głosowania.

Okręg Wyborczy Nr. 88 Katowice

Oznacz dwóch kandydatów, na których głosujesz, stawiając w kratce z prawej strony obok ich nazwisk kreskę. Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji wyborczej.

Jeżeli nie postawisz kresek, uważa się, że oddałeś głos na kandydatów umieszczonych na pierwszym i drugim miejscu.

miejsce pieczęci:

- | | |
|----------------------|--------------------------|
| 1. KAZIMIERZ MATUKA | <input type="checkbox"/> |
| 2. ADAM KONCUR | <input type="checkbox"/> |
| 3. JÓZEF KAROL | <input type="checkbox"/> |
| 4. BOHDAN CHORZULSKI | <input type="checkbox"/> |
| 5. KAROL GRZYSIK | <input type="checkbox"/> |
| 6. MARJAN HERS | <input type="checkbox"/> |
| 7. ROMAN HARNOS | <input type="checkbox"/> |
| 8. HENRYK BIOLEK | <input type="checkbox"/> |

Trzeci rząd Malypetra

Czy dojdzie do bloku słowiańskiego

Praga, w czerwcu 1935 r.
Zgodnie z zwyczajami demokratycznymi po wyborach do Sejmu i Senatu, rząd Malypetra podał się do dymisji, która została przyjęta. Prezydent Masaryk powierzył ustępującemu premierowi misję utworzenia nowego rządu. W ciągu tygodnia Malypetr powierzone sobie zadanie spełnił

i przedstawił Prezydentowi nowy skład gabinetu. Jest on nowym tylko pod względem formalnym, bo właściwie nieomal wszyscy dotychczasowi ministrowie wrócili na swoje stanowiska. Nastąpiły zmiany tylko nieliczne. Nowych członków gabinetu ma tylko trzech, a dwóch z nich zasiadało już w dawnych gabinetach.

Rozszerzona koalicja

Rządząca koalicja, o ile chodzi o stronnictwa czeskie, zdołała podczas wyborów niewiele utrzymać swój stan posiadania. Natomiast stronnictwa niemieckie, należące do koalicji, zostały zgromadzone przez zwolenników Hitlera, którego zastępcą tu jest „wódz“ Hennlein, nauczyciel gimnastyki. Zabrakło wskutek rozgromu Niemców rządowych koalicji większości

w Sejmie i dlatego zniewolona była ona swoje ramy rozszerzyć. Przyjęto więc do koalicji rządzącej klub średniego stanu (żiwnostników), którzy podczas wyborów odnieśli wielki sukces. Rokowania, prowadzone z słowackim stronnictwem autonomicznym ks. Hlinki, narazie nie doprowadziły do celu.

Stronnictwo ks. Hlinki

Główne stronnictwa koalicji jednak wyrażają nadzieję, że z klubem ks. Hlinki z czasem dojdą do porozumienia i spodziewają się, że jesienią klub ks. Hlinki przystąpi do koalicji i uzyska zastępstwo w rządzie. Katolicka Lidowa Strana (Stronnictwo Ludowe) wytyczała wszystkie siły, aby dojdź do porozumienia z klubem ks. Hlinki, podkreślając, że zwartemu obozowi hitlerowskiemu Hennleina powinno przeciwstawić się zjednoczony obóz słowiański, a pozatem podnosząc, że przez połączenie klubu ks. Hlinki z klubem Lidowej Strany powstałby najliczniejszy klub w Sejmie i to klub katolicki. Zrozumiałem jest, że akatolickie stronnictwa, należące do koalicji, bynajmniej nie ułatwiają powstania zjednoczonego klubu katolickiego, który liczebnie zająłby pierwsze miejsce.

Z drugiej strony jednak i stronnictwo ks. Hlinki zapatrzone jest w swoje interesy partyjne i nie docenia wielkich zagadnień katolickich i państwowych.

Blok ks. Hlinki uzyskał wprawdzie razem z Polakami, Rusinami i protestanckimi narodowcami słowackimi blisko 490.000 głosów, ale stronnictwa czeskie na Słowaczynie zgromadziły na swoje listy przeszło 660 tysięcy głosów, w tem czescy socjalni demokraci przeszło 184.000. Obok tego komunistki na Słowaczynie zdobyli 210.700 głosów, czyli innymi słowy czescy socjalni demokraci i komunistki razem na Słowaczynie mają nieomal tyle głosów, co Stronnictwo Ludowe ks. Hlinki. Zdaje się, że to powinno zastanowić ks. Hlinkę podobnie, jak i względ na interesy katolickie w państwie.

Stronnictwo republikańskie

Nowy rząd Malypetra rozporządzać będzie w Sejmie 166 głosami, czyli większość jego wynosi zaledwie 16 głosów. W poprzednim Sejmie wynosiła ona głosów 30. Malypetr jest po raz trzeci premierem i piastuje tę godność bez przerwy

skiem. Aczkolwiek rolnicy w Czechosłowacji stanowią tylko trzecią część ludności, dzięki doskonałej organizacji i doborowi ludzi od lat stanowią najsilniejszy klub w Sejmie i dźwierzają w swych rękach przesurę gabinetu i najważniejsze teki.

SHAMPOON S.Y.S. jedynej dla BLONDYNKI

od 29 października 1932 r. Jest on najwybitniejszym przedstawicielem stronnictwa Republikańskiego, jak tu się zowie Stronnictwo agrarne. Myliłby się jednak ten, któryby sobie wyobrażał, że czescy agrariusze są przedstawicielami obszarników na modłę pruską, lub polską. Agrariusze czescy są stronnictwem wybitnie chłop-

Oczywiście, że do nowego rządu wszedł również dotychczasowy minister spraw zagranicznych dr. Edward Benesz, który tękę tę piastuje bez przerwy od powstania państwa i dzięki swoim osobistym zdolnościom zajmuje jedno z najwybitniejszych stanowisk w polityce międzynarodowej.

Zadania nowego rządu

Nowy rząd ma zadanie nietatwe, bo i Czechosłowacja jak inne kraje europejskie przeżywa ciężki kryzys. Walka z kryzysem, dążenie do ożywienia życia gospodarczego, walka z bezrobociem — oto jego główne zadania. Nowego programu w tej dziedzinie rząd nie przedkłada, lecz zamierza wykonywać swój dotychczasowy program. W Czechosłowacji mamy do czynienia z pewnego rodzaju planową gospodarką, o czem świadczy monopol zbożowy, oraz tendencje do planowej gospodarki w hodowli i handlu bydłem. Specjalna komisja zajmuje się zagadnieniem upaństwowienia kopalń węgla.

W dziedzinie socjalnej zapowiada skrócenie czasu pracy, sanację brackich spółek górniczych, produktywną pomoc bezrobotnym itd. W dziedzinie politycznej chce bronić ustroju demokratycznego i parlamentarnego, zwracając się przeciwko tendencjom faszystowskim, i szczególną opieką otoczyć kresy, przez co należy rozumieć front przeciw niemieckiemu ruchowi narodowo-socjalistycznemu. Armji i jej uzbrojeniu poświęca się wielką uwagę.

Sejm i Senat zbiorą się najpóźniej 14 czerwca. Po ukonstytuowaniu się, złożeniu ślubowania przez posłów, ciała ustawodawcze wysłuchają programowego prze-

Garnki i patelnie
czyszczy VIM

Odrobina Vimu na wilgotnej szmatce — tylko aluminium czyszczy się na sucho — wystarczy aby wszystko w kuchni lśniło czystością.

VIM DO SZOROWANIA I CZYSZCZENIA

mówienia premiera i przeprowadzą nad nim dyskusję.

NA WIDOWNI

Kręctwo Fricka

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Frick, udzielił dziennikarzowi kanadyjskiemu Erlandowi Echlinowi ciekawych wyjaśnień co do aktualnych spraw niemieckiej polityki wewnętrznej.

Minister zaprzeczył, jakoby partja narodowo - socjalistyczna nie chciała przeprowadzić swego programu, ogłoszonego w r. 1920, przy czem powołał się na ustawodawstwo narodowo - socjalistyczne w

okresie ubiegłych dwóch lat, jako dowód, że rząd Hitlera gotów jest bez wyjątku wykonywać wszystkie etapy programu akcji narodowo - socjalistycznej. Minister wyraził dalej przekonanie, że rządowi uda się, jeśli nie w roku bieżącym, to napewno w następnym, całkowicie usunąć bezrobocie w Niemczech (?).

O stosunku Kościoła do Rzeszy, dr. Frick oświadcza: nikt w Niemczech nie jest prześladowany ani napastowany spowodu swych przekonań katolickich, lub przynależności do Kościoła Katolickiego. Niestety, jednak tak jest, że stronnictwo centrowe, mimo rozwiązania partyj politycznych, usiłuje dalej odzyskać wpływ polityczny na stowarzyszenia katolickie oraz inne organizacje (?). Na to nigdy rząd narodowo - socjalistyczny nie pozwoli.

Przewyciężyliśmy zupełnie partje polityczne i nie dopuścimy, aby krętymi drogami wracały one znnowu do swych wpływów. Rząd narodowo - socjalistyczny zajął całkowicie określone stanowisko w kwestji organizacji młodzieży katolickiej. O ile chodzi o sprawy czysto religijne wychowania — oświadczył minister — to państwo nie ma nic przeciw temu, aby Związki Młodzieży Katolickiej działały na tem polu. Z drugiej strony jednak nie dopuści państwo do prób wciągania młodzieży do celów politycznych (?), skierowanych przeciw narodowo - socjalistycznemu ustrojowi państwa i prowadzonych w drodze określonej poprzez stowarzyszenia o charakterze rzekomo religijnym.

Na uwagę dziennikarza kanadyjskiego, że zagranicą odnosi się wrażenie, jakoby dr. Alfred Rosenberg oraz inni członkowie liderzy partji i państwa popierali ruch, skierowany przeciw Kościołowi chrześcijańskiemu, min. Frick oświadczył, że rząd narodowo - socjalistyczny uznaje zasadę Fryderyka Wielkiego, według której w Niemczech każdy może szukać zbawienia na tej drodze, jaką uważa za właściwą. Nie mamy powodu — mówił minister — stawiać trudności ruchowi „Deutsche Glaubensbewegung“. Może on zupełnie swobodnie rozwijać się tak samo, jak każdy inny ruch wyznaniowy. Nie należy tylko zestawiać „Deutsche Glaubensbewegung“ z bezbożnictwem. „Deutsche Glaubensbewegung“ stawia za cel rozposzczętnianie niemieckiej wiary w Boga w formie, odpowiadającej narodowi niemieckiemu (!).



— Co tu się dzieje?
— A nic. Znow jakiś nowy jegomość zabiera się do utrwalania zautanu i wiary w stałość franka.
(Daily Ekspres)

JADWIGA COURTHS MAHLER

Błogosławieństwo miłości

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład Barbary Tarnowskiej

59)

— Rolfie, świat wywraca się do góry nogami! Ty mi prawisz komplementy?

Rolf stał się natychmiast tak samo wesoły, żeby jej pomóc w przezwyciężeniu tego nastroju.

— Zaczekaj chwilkę, pozwól mi skończyć. Chciałem jeszcze dodać: chociaż ten kamień drogi jest dotąd nieoszlifowany.

Hrabianka spojrzała na niego figlarnie.

— Czy mam ci się za ten „nieoszlifowany” kamień odwzajemnić?

Rolf roześmiał się.

— Nie, bądź raz i dla mnie uprzejma, chociażby na próbie.

Hrabianka zarumieniała się.

— Ale pamiętaj, na ten temat drażnić mnie nie wolno! Mam zapomnieć oboje o tej rozmowie. Zapamiętaj sobie tylko, że masz bujać.

— Masz na to moje słowo, Melanjo. Nie wspomnę o tem więcej. A o tem, że mam bujać, także nie zapomnę. Gdy tylko spotkam Seltiza na dworcu, natychmiast zacznę mu opowiadać o twojej biedzie.

— Dobrze, dziękuję ci.

Uściskali sobie serdecznie dłonie.

Potem zaczęli rozmawiać o innych sprawach. W tej samej chwili weszła hrabina Landa.

Miała ona jeszcze dziewczęcą postać i wdzięczne ruchy.

Rudolf zerwał się i ucałował dłoń ciotki.

— Dzień dobry, droga ciotciu! Jak ci się spało?

— Wyśmienicie, Rolfie! Jak zwykle w twoim gościnnym domu...

Zasiedli do śniadania. Służący wniósł półmiski i napoje. Hrabianka ucieszyła się na widok bifej śmietanki.

— Ach, pani Sieveking nie zapomniła o niej. Nigdzie niema tak znakomitej śmietanki, jak w Gerlachsheimie. Mamo, pamiętajmy o swoich wysmakowanych linjach, bo są w niebezpieczeństwie.

Hrabina roześmiała się, a Rolf powiedział żartobliwie:

— Najwyższej ty, Melanjo. Twoja matka słynie ze swojej figury i taką już zostanie.

Oczy hrabianki zabłyśły wojowniczo.

— Cóż to? Czyż nie jestem córką swojej matki? — zapytała.

— O, zdaje się, że nie wrodziłaś się w nią! Naturalnie, że teraz, przy swoich dwudziestu dwóch latach jesteś jeszcze wysmakowana. Ale zobaczymy, jak to będzie za dwadzieścia lat. Wtedy przekonamy się dopiero, jakie będą Twoje kształty.

— No, miejmy nadzieję, że do tego czasu ty będziesz miał łysinę i podwójny podbródek! — odcięła się hrabianka.

— Aha, znowu jak widzę wykopaliszcie topór wojenny? — wtrąciła ze śmiechem hrabina.

Melanja skinęła głową z zadowoleniem.

— Tak, mamo, już naczczono nagałaliśmy sobie dość drobnych złośliwości. Więc niech żyje nasz topór wojenny, prawda, Rolfie?

Rudolf uklonił się i ze śmiechem trącił się filiżankami.

Tegoż dnia popołudniu Rudolf pojechał z obiema paniami do Glossowa. Hrabina, która była łagodną i sprawiedliwą kobietą, z opisu Rolfa nabrała dla Zuzanny gorącego współczucia.

W wesołym nastroju odbywali drogę do Glossowa.

Hrabianka Melanja wyglądała uroczo w jasnej sukni i słomkowym ka-



peluszu. Hrabina miała na sobie wspaniałą czarną suknię wizytową.

Kiedy przybyli do Glossowa, Zuzanna i pani Seltiz powitały ich serdecznie.

— Jakże się cieszę, że mogę państwu powitać w Glossowie! — powiedziała Zuzanna uprzejmie, całując hrabinię w rękę.

Hrabina, zachwycona wdziękiem Zuzanny, uśmiechnęła się do niej do brotliwie.

— Jak pani widzi, nie czekałyśmy długo z wizytą, lecz przyjeżdżamy do pani zaraz pierwszego dnia naszego pobytu tutaj. Córka moja nie chciała czekać ani chwili dłużej na poznanie pani! — powiedziała serdecznie.

Zuzanna zwróciła się do hrabianki.

— O pani słyszałam już tyle dobrego i miłego od pani kuzyna! — powiedziała, wyciągając do niej rękę.

Hrabianka odwzajemniła się gorącym i silnym uściskiem dłoni.

— O, biada mi! — zawołała ze śmiechem. — W takim razie rozczaruje się pani mocno. Rolf napewno odmalował mi w zbyt różowych kolorach.

— O, w to nie wierzę! Tak się cieszylam na myśl o pani wizycie w Gerlachsheimie, gdyż pan Gerlach przyrzekł mi panią przedstawić.

— No i dotrzymał słowa. A teraz tylko od nas zależy, żebyśmy się zaprzyjaźniły. Ja mam pod tym względem jaknajlepsze zamiary! — zapewniła ją hrabianka.

Zuzanna spojrzała na nią rozpromienionym wzrokiem, a potem impulsywnie wyciągnęła rękę do Rolfa.

— Ach, jakże panu jestem wdzięczna za przywiezienie pań!

Rudolf uczył, jak w sercu jego wzbiera gorąca fala.

— Mam wobec pań rozmaite zamiary. Przekona się pani, jak kuzynka moja wniesie od razu życie i radość w monotonię naszej wiejskiej egzystencji. I pani musi w tem wziąć udział.

— Aci, jakże miły mus! Z pewnością nie będę się opierała!

Tymczasem hrabina nawiązała rozmowę z panią Seltiz. Rolf z Zuzanną i hrabianką zbliżyli się do nich.

— Droga pani, miałem dzisiaj wiadomość od Janka, że mogę się go w najbliższych dniach spodziewać w Gerlachsheimie! — powiedział Rudolf do pani Seltiz.

Pani Seltiz spojrzała na niego z radośnym wzruszeniem.

— Tak, ja także otrzymałam od niego list z taką wiadomością.

— I cieszy się pani niewątpliwie, że będzie pani miała tutaj swego jedynaka?

Oczy starszej pani zwiłgotniały.

— Nie potrzebuję tego chyba potwierdzać, panie Gerlach.

Rudolf pocałował ją w rękę.

— Będę go jaknajczęściej zapraszał i będziemy go tu mieli oboje. Dotychczas odmawiał mi stale ze względu na panią.

Pani Seltiz spojrzała na niego zdziwiona.

— O, nigdy mi nie mówił, że ze względu na mnie nie przyjmował pańskich zaproszeń.

Rudolf skinął głową z uśmiechem.

— Jestem tego pewien. Inaczej mogłaby pani sądzić, że ponosi dla pani ofiarę.

Hrabianka Melanja przysłuchiwała się tym słowom z wielkim zainteresowaniem.

Rozmowa stała się teraz ogólna. Rudolf zaprosił panią Seltiz i Zuzannę na następny dzień na obiad do Gerlachsheimu.

— Ponieważ posiadam teraz w osobie ciotki panią domu, więc mogę sobie nareszcie pozwolić na zaproszenie pań.

Zaproszenie Rudolfa zoślądo przyjęte przez obie panie z wielką radością.

Hrabina, hrabianka i Rudolf pozostali w Glossowie dłużej, niż się to praktykuje przy pierwszej wizycie.

Zuzanna i pani Seltiz odprowadziły gości aż do powozu, a kiedy powóz ruszył, Zuzanna powiedziała w zadumie:

— Jak uroczą jest ta hrabianka Melanja!

Stara pani położyła dłoń na ramieniu Zuzanny i skinęła głową.

— Tak, przypomina świeży dzień majowy. Jest czarująca i naturalna!

Oczy Zuzanny rozblły. Widziała przed sobą słoneczne, wesołe dni, tem wesele, że pan Gerlach będzie dla niej zawsze treścią tych dni.

— — — — —

Następnego dnia Zuzanna i pani Seltiz pojechały do Gerlachsheimu. Zuzanna zdjęła żałobę po wuju Michale i miała na sobie białą suknię, nadającą jej postaci wiele świeżości i wesoła. Jasny też błysk zamigotał w jej oczach, gdy na progu domu ujrzała Rudolfa.

Hrabianka Melanja natychmiast ujęła Zuzannę pod ramię i wdała się z nią w serdeczną pogawędke.

Zuzanna nie przypuszczała wcale, że tak uroczą i zachwycającą wydawała się tego dnia Rudolfowi Gerlachowi. Biała suknia także mu się niezmiernie podobała. I on popadł niezwolecznie w stan radosnej beztróski. Był zadowolony z życia, jakie roztaczało się teraz przed nim.

ciąg dalszy nastąpi.

Program Radiowy

ŚRODA, 12 CZERWCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Orkiestra kameralna. 13.30 Fragment opery „Cyganeria” Puccini’ego. 15.15 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 16.30 R. Schumann: Trio d-moll op. 63 (z płyt). 16.00 „Suknia biała — ostatni krzyk mody”. 16.15 Muzyka współczesna dla niedowidzących. 17.00 Koncert dla letników i uzdrowisk. 18.00 Teatr Wyobraźni — fragment z „Bolesława Śmiałego”. 18.30 „O polskim morzu” — audycja dla dzieci starszych i młodzieży. 18.45 „Ogrodnik śląski” — wygl. Władysław Włosik. 19.30 Pieśni R. Schumanna. 20.00 „Gospodyni śląska” — wygl. Kamila Nitschowa. 20.10 Koncert symfoniczny. 21.00 Koncert szopenowski. 21.40 Pieśni polskie. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Skrzynka francuska. 22.40 Koncert małej orki. P. R. 23.05—23.30 D. c. koncertu.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.45 Koncert orkiestry kameralnej z Wilna. 15.30 Płyty. 16.15 Muzyka współczesna „dla niedowidzących”. 17.00 Koncert ze Lwowa. 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy. 18.15 Pieśni z Poznania. 18.30 „Polskiemu Morzu”. Audycja dla dzieci starszych i młodzieży. 19.30 Recital śpiewaczy. 20.10 Koncert symfoniczny. 21.00 Koncert szopenowski. 21.40 Pieśni polskie. 22.10 Koncert małej orkiestry P. R.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycja poranna z Warszawy. 11.57 Transm. z Warszawy. 12.15 Transm. z Wilna. 15.25 Transm. z Warszawy. 17.00 Transm. ze Lwowa. 18.00 Transm. z Warszawy. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 19.30 Transm. z Warszawy i Katowic. 20.10 Utwory skrzypcowe. 20.45 Transm. z Warszawy. 22.10 Transm. z Warszawy.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.03 Transm. z Warszawy i Wilna. 15.15 Transm. z Warszawy. 17.00 Transm. ze Lwowa. 18.00 Transm. z Poznania i Warszawy. 18.45 Koncert z płyt. 20.10 Transm. z Warszawy. 22.10 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.15, 12.00, 17.00, 21.00.
Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.05, 20.50.
Praga (470,2 m) godz. 11.00, 15.00, 17.20, 20.20.
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 18.25, 0.15.
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.30, 20.10.

CZWARTEK, 13 CZERWCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Audycja dla szkół p. t.: „Święto pieśni w Radio”. 12.40 Koncert. 15.15 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.30 Koncert. 16.00 „Czerwiec na niebie i ziemi” — pogadanka przyrodnicza dla dzieci. 16.15 „Z twórczości W. A. Mozarta”. 18.30 „O pięknej Hannie, rybnickiej burmistrzance”. 18.45 Kącik młodzieży muzycznej. 19.30 Recital organowy. 20.10 Koncert apokryfów. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.30 Teatr Wyobraźni — słuchowisko p. t.: „Katanzyńska”. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. 23.05 Saint-Saens: Koncert fortepianowy g-moll op. 22 (płyty). 23.30 Płyty.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.05 Audycja dla szkół p. t.: „Święto pieśni w Radio”. 12.40 Koncert. 15.30 Mała Orkiestra P. R. 16.00 Pogadanka dla dzieci. 16.15 Koncert z Krakowa. 17.00 Koncert dla naszych letników i uzdrowisk. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. Pieśni w wyk. chóru męskiego. 18.45 Płyty. 19.30 Recital organowy z Wilna. 20.10 Koncert słynnych apokryfów. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 22.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. 23.05 Koncert z płyt.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.05 Audycja dla szkół. 12.30 Transm. z Warszawy. 15.30 Koncert. 16.00 Transm. z Warszawy. 16.15 „Z twórczości Mozarta”. 16.50 Transm. z Warszawy. 18.45 Muzyka hiszpańska z płyt. 19.30 Transm. z Wilna i Warszawy. 20.10 Transm. z Warszawy. 22.10 Transm. z Warszawy. 23.30 Płyty.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycja poranna z Warszawy. 12.05 Transm. z Krakowa, Warszawy i Katowic. 13.30 Muzyka popularna (płyty). 15.25 Transm. z Warszawy i Krakowa. 16.00—18.30 Transm. z Warszawy. 18.45 Pieśni romantyków. 19.30 Transm. z Wilna i Warszawy. 20.10 Transm. z Warszawy. 22.10 Transm. z Warszawy. 23.30 Płyty gramofonowe.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.15, 12.00, 16.00, 20.10.
Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 16.40, 20.50.
Praga (470,2 m) godz. 11.05, 15.00, 19.25, 20.30.
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.10, 20.45.
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.35, 21.30.

„CAŁA POLSKA ŚPIEWA”

(—) Jedną z najciekawszych innowacji, wprowadzonych do programu letniego Polskiego Radia będzie codzienny 15-minutowy odcinek pod stałym tytułem „Cała Polska śpiewa”, nadawany między godz. 18,15 a 18,30. Ta kwadransowa audycja ma na celu propagandę śpiewu zbiorowego, prostego, nieuczzonego, lecz dobrego śpiewu. Drugą innowacją o zbliżonym typie, lecz bardziej reprezentacyjną, będzie audycja zorganizowana na wzór audycji szopenowskich, „Nasze pieśni” — oto tytuł 20-minutowej audycji, która nadawana będzie w każdą sobotę. W audycjach tych chodzić będzie o wydobycie i ukazanie naszego bogatego pieśniarstwa i jego piękna, tkwiącego w pieśniach całej plejady naszych kompozytorów.

NAJMŁODZA SPEAKERKA NA ŚWIECIE.

(—) Jest nią 12-letnia Dorothy Madick, zaangażowana na stałe w rozgłośni Melbourne. Z początku przemawiała w audycjach dla dzieci, ale wkrótce zdobyła sobie tak wielką popularność, że na ogólne życzenie awansowała na stałą speakerkę.

Sigella
NAJSZLACHETNIEJSZY
WOSK DO FROTROWANIA

POD WŁOS...

„Przedziwna propozycja”

Niewiadomo w jaki sposób uchował się w Poznaniu, który jest przecież składną dużem miastem, jegomość, pełen bezkrytycznego zachwytu dla wszystkich wynalazków XIX wieku, z reklama włącznie.

Pan ten przyjechał specjalnie tramwajem na Plac Wolności, gdzie przed wystawą jednej z kolektur zebrał się tłum gapiów, przemyskających się ukradkiem pod murami w obawie palących promieni słońca i upału.

Entuzjasta reklamy przediera się do pierwszego szeregu patrzących i tak potem opisuje swoje wrażenia:

„Przećisnąwszy się przez liczne grono widzów, spostrzegam w oknie lokomotywy, która przy pomocy elektromagnetycznego zapędu, ciągnie za sobą parę wagonów, pędzi z chyżością pośpiesznego pociągu amerykańskiego, biegnącego 180 km. na godzinę, po szynach przymocowanych w okrąg podług wystawowego okna...”

Niedobrze jest długo jeździć na karuzeli albo patrzeć na miotający się wokół wystawy pociąg, amerykański pociąg pośpieszny z „elektromagnetycznym zapędem”. Do głowy nabiega wówczas wzburzona krew i legną się niezdrowe myśli. Oto pan Mirski (możemy zdradzić jego nazwisko, godne však wyróżnienia), proponuje właścicielowi kolektury zużyć energię, potrzebną do „elektromagnetycznego zapędu” na zorganizowanie wycieczki krajoznawczej do Krakowa.

Po wyprostowaniu znużonych członków i odświeżeniu się turyści Pariscy udaliby się w pierw do krypt Wawelu, by oddać hołd zwłokom Marszałka Józefa Piłsudskiego, który z odrodzonej Polski stworzył potężne pod względem wojskowym i techniki militarnej i ekonomicznej mocarstwo.

Kształcony w „technice ekonomicznej” projektodawca uważa widocznie, iż będzie dużo chętnych do jazdy w świat, choćby nawet trzeba było kupić los loteryjny. Jeżeli do tego losu przywiązana byłaby gwarancja wygrania przynajmniej 100.000 zł., to ja sam chętniebym pojechał na tę wyprawę, tembardziej, że p. Mirski, Świądom widocznie zalet Krakowa, jako celu wędrowek turystycznych, i jego zażytków, obiecuje rzeczy piękne. Zaczęliśmy nawet już mówić o kryptach. Otóż następnie turyści

obejrzeliby wspaniałą kościół Marjański z głównym ołtarzem po mistrzowski rzeźbionym w drzewie przez Wita Stwosza, jak również zawieszony w jego dzwonnicy dzwon Zygmunta... Nie wiedziałem, że Wit Stwosz ma dzwonnice i zawieszony w niej dzwon Zygmunta. W każdym razie wierzę p. Mirskiemu, który zniewala mnie swym entuzjazmem. I muszę nawet przyznać, że Wit Stwosz, chadzający wokół Sukier nic z okazałą dzwonnica i wydzwanający godziny na Zygmuncie, to rzecz godna zobaczenia.

P. Mirski obiecuje jeszcze wiele innych, ładnych rzeczy, ale nie będziemy się nimi dalej zajmować.

Należy jedynie zaznaczyć na zakończenie, iż właściciel owej kolektury, opisanej przez p. M. w specjalnym liście, ogłasza go na łamach jednego z dzienników poznańskich, pod tytułem „Przedziwna propozycja”. Widać, że pomysły propagandowo-reklamowe pocziwego entuzjasty, przypadają mu do gustu, chętnie obiecałyby każdemu z klientów wycieczkę, dzwonnice Wita Stwosza i wygrany los, „ale się trochę boi. O bajecznej propozycji wyraża się z rezerwą:

Sądze jednakże, iż z powodu kryzysu gospodarczego trudno ją będzie urzeczywistnić, a może noc, jak mówi przysłowie francuskie, przyniesie mi odpowiednią radę (la nuit porte le conseil).

Czekajmy tedy nocy... PEWIEN W.

*) W rzeczywistości dzwon Zygmunta nie wisi u Wita Stwosza, ani nawet na wieży kościoła Marjańskiego, lecz w Katedrze na Wawelu, — nie bładym jednak małostkowi i nie wchodźmy w szczegóły.

Zycie gospodarcze

Pod znakiem obaw o franka

Rynek akcji i walut

Światowe giełdy papierów wartościowych wykazały w ubiegłym tygodniu naogół tendencję mocniejszą.

Na giełdzie nowojorskiej panowała początkowo tendencja słaba, co tłumaczyć należy z jednej strony niepewną sytuacją gospodarczą w związku z wyrokiem Sądu Najwyższego w sprawie „Niry”, z drugiej zaś strony baśnią na rynkach zbożowych i bawełnianych. W środku tygodnia jednak pod wpływem wiadomości, że „National Recovery Administration” utrzyma na będzie nadal, acz w znacznie zmniejszonej postaci, nastroj giełdy się poprawił.

Większym popytem cieszyły się akcje gieł-

dy samochodów, browarów, fabryk tytoniu, jakoteż akcje naftowe i chemiczne. Papiery procentowe miały tendencję niejednorodną. Z pożyczek polskich zwykłała Stabilizacyjna i m. Warszawy, obniżyły się nieco inne pożyczki. W dniu 5 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 1 bm.): 8 proc. Poż. Dłłona 91.62 i pół (91.75), 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 105.00 (102.50), 6 proc. Poż. Dłł. 79.50 (80.12 i pół), 7 proc. Pożyczka m. Warszawy 71.25 (70.25), 7 proc. Poż. Śląska 72.50 (72.50).

Na giełdzie londyńskiej dał się zauważyć nastroj mocny, obroty jednak w związku z niepewną sytuacją gospodarczą i polityczną we

Francji, były ograniczone. Poszukiwane były akcje naftowe, fabryk samolotów, sztucznego jedwabiu, budowlane i kolejowe.

Na giełdzie paryskiej nastąpiła po obaleniu rządu Bouissona zniżka rent a zwykła akcyj, zwłaszcza międzynarodowych. Utworzenie rządu przez Laval spowodowało lekką poprawę notowań papierów o stałym oprocentowaniu i pewne osłabienie kursów akcji.

Giełda amsterdamska miała usposobienie mocne. Dobrym popytem cieszyły się akcje Philipsa, Unilever, kauczukowe, tytoniowe i akcje linii okrętowych.

Trwająca już od końca ubiegłego tygodnia haussa na berlińskim rynku akcyjnym, przybrała w okresie sprawozdawczym jeszcze większe formy. Przyczyniły się do tego wzmożone zakupy publiczności przy coraz słabszej podaży materiału. Sfery bankowe w grze giełdowej przeważnie udziału nie biorą, uważając, że ostatecznie zwykła jest nieuzasadniona i że wrazie większej realizacji zysków, co niewątpliwie wkrótce nastąpi, kursy ulec mogą gwałtownemu spadkowi. Obroty na giełdzie wiedeńskiej były małe, kursy większych wahań nie wykazywały.

Na giełdzie warszawskiej większe zmiany nie zostały. Notowano (pierwsza cyfra z 1-go, druga 7 czerwca br.): papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 42.00 — 42.00, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 105.00 — 105.15, proc. 4 proc. Poż. Dłł. 52.25 — 53.15, 5 proc. Poż. Konwersyjna 66.00 — 66.75, 5 proc. Poż. Kol. 60.00 — 61.00, 6 proc. Poż. Dłł. 81.88 — 81.50, 7 proc. Poż. Stab. 62.38 — 65.88, 4 i pół proc. Liasty Zastawne Ziemskie 47.75 — 48.50, 5 proc. m. Warszawy z r. 1933 56.75 — 58.50; akcje: Bank Polski 86.75 — 86.75, Lilpop 9.25 — 9.50, Starachowice 32.75 — 30.50, Habertbusch 39.50 — 39.50.

Zapotrzebowanie na waluty i dewizy zagraniczne było słabsze, niż w poprzednim tygodniu. Transakcyj czekami dolarowymi prawie nie przeprowadzono. Kabel Nowy Jork obniżył się z 5.30% do 5.291/4. Za banknoty dolarowe płacono w początku tygodnia 5.33 — 5.31, a w końcu tylko 5.29.

W dziale dewiz europejskich dała się zauważyć bardzo znaczna zwykła dewizy Zurich, a mianowicie ze 171.53 do 173.10. Zwykła również Amsterdam (z 357.50 na 358.60), natomiast dewiza Berlin, która osiągnęła w dniu 1 czerwca wysokości kurs 214.35, spadła w dniu 7 bm. do 213.75. Dewiza Paryż pod koniec tygodnia w związku z utworzeniem rządu przez Laval nieco zwykłała. Za czwórkońce sowieckie płacono 1.70.

Na rynku złota nastąpiło uspokojenie. Dolary złote spadły z 9.30 do 9.20, a ruble złote z 4.85 do 4.75. Za ruble srebrne płacono 1.92, za bilion 0.90 — 0.88 złotych.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 11 czerwca 1935 r.

Ceny rozumieli się za 100 kg. partyt wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach transportowych. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: Żyto 16.—, Pszenica zbierana 16.80, Mąka pszenna gat. IA 0-20% 31.75, Mąka pszenna gat. IZ 0-65% 26.75, Mąka żytnia Ia. do 55% 24.50—24.75, Mąka żytnia Ib. do 65% 23.50, Otręby pszenne średnie z przem. standart. 11.50, Otręby żytnie średnie z przem. standart. 11.50.

Ceny orientacyjne niezmiennione. — Usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 11 czerwca 1935 r. Ceny partyt Poznań. Bez zmiany. Ceny orientacyjne. Bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 311, pszenicy 314, owsa 30, jęczmienia 15, mąki żytniej 249, pszennej 84.5, gorczycy 10, kubin niebieskiego 45, siemienia lnianego 2, mąki kukurydzianki 2.3, sruhu Soja 2.5, ziemniaków jadaln. 15, wytlóków 10, otrab żytnich 125, pszenicznych 31.3

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY.

Papiery państwowe: 4 proc. pożycz. inwestycyj. zw. 109.—, 5 proc. pożycz. konwersyjna 66.25, 6 proc. pożycz. dolarowa 81.75, 80.75, 4 proc. pożycz. dolarowa 53.25, 53.45, 7 proc. pożycz. stabilizacyj. 66.—, 65.75, 66.25, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kred. 48.75, 48.50.

Dewizy:

Amsterdam 358.60, 359.50, 357.70. Berlin 213.35, 214.35, 212.35. Bruksela 89.90, 90.13, 89.67. Kopenhaga 116.20, 116.75, 115.65. Londyn 26.03, 26.16, 25.90. Madryt 72.51, 72.87, 72.15. Medjolan 43.80, 43.92, 43.68. Nowy Jork 34.98, 35.05, 34.90. Zuryc 173.05, 173.48, 172.62. Sztokholm 134.20, 134.85, 133.75.

Waluty:

Dolar prywatny 5.27.

Akcje:

Bank Polski 87.— Węgiel bez kup. za 34 r. Lilpop 9.55. Norblin 32.50. Starachowice 31.25, 31.50.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku: Pożyczka dolarowa 80.—, pożycz. Dłłonowska 92.—, pożycz. Warszawska 72.—

Ciekawy sposób złagodzenia kryzysu

Rząd angielski pomaga niszczyć maszyny

Projekt uzdrowienia angielskiego przemysłu bawełnianego przez zniszczenie 10 milionów wrzecion napotka na szereg poważnych zastrzeżeń pewnej części przemysłu angielskiego. Przedstawiciele opozycji zwrócili się do ministra Runcimana z prośbą o przyjęcie ich na specjalnej audjencji, celem przedstawienia swych zastrzeżeń przeciwko projektowi. W związku z tem Manchester Guardian Commercial donosi, że grupa opozycyjna otrzymała jedynie potwierdzenie odbioru swego listu, natomiast termin audjencji nie został ustalony.

Świadczy to o tem, że rząd nie ma zamiaru uwzględnić postulatów wspomnianych przedstawicieli przemysłu, a raczej zdecydowany jest współdziałać przy usuwaniu przestarzałych wrzecion. Rząd ma sfinansować nawet program uzdrowienia przedziwności angielskiego przez udzielenie długoterminowych kredytów na zapłacenie za zniszczone wrzeciona. Projekt ustawy, realizującej usunięcie zbędnych wrzecion opracowany jest obecnie przez ministra handlu i w najbliższym czasie ma być przedstawiony parlamentowi.

DINOL PŁYN - przy POCENIU PACH PROSZEK - przy POCENIU NOG od POTU

Znów zmniejszenie wywozu węgla

Trudności we Włoszech

Wywóz węgla kamiennego w maju br. wykazał osłabienie w porównaniu z kwietniem br. Osłabienie to należy zresztą przypisać wyłączenie poważnemu spadkowi wywozu do Włoch w związku z nową włoską reglamentacją importu. Pozostałe grupy rynków wykazały albo zupełnie nieznaczne zmniejszenie odbioru polskiego węgla, albo też wzrost, czasami nawet bardzo poważny.

Według danychi prowizorycznych wywóz węgla kamiennego w maju br. spadł w porównaniu z kwietniem br. o 4 tys. t. i wyniósł 655 tys. t. W maju ub. r. wywóz ten sięgał 777 tys. ton.

Wywóz na poszczególne grupy rynków przedstawiał się w maju br. następująco (w tys. ton — w nawiasie wzrost lub spadek w porównaniu z kwietniem br.): rynek środkowo-europejskie 78 (plus 14), skandynawskie 255

(plus 3), bałtyckie (Łotwa) 5 (—1), zachodnio-europejskie 138 (plus 39), południowo-europejskie 90 (—68), pozaeuropejskie 25 (—3), węgiel okrętowy 37 (plus 1), W. M. Gdańsk 27 (plus 11).

Wzrost wywozu na rynki środkowo-europejskie zawdzięcza się przedewszystkiem zwiększeniu wywozu do Austrii, w związku z zwiększeniem kontyngentu. Poważny wzrost wywozu nastąpił do Francji — o 21 tys. ton. Spadek wywozu do Włoch wyniósł aż 80 tys. ton. Wzrost natomiast wywóz do Jugosławii o 15 tys. ton.

Przeladunek węgla w portach wzrósł w porównaniu z kwietniem o 17 tys. t. i wyniósł 613 tys. t., przyczem w Gdyni przeladowano 411 tys. t. (—20), w Gdańsku zaś 202 tys. t. (plus 37 tys. t.).

UNORMOWANIE EKSPORTU DRZEWA

Międzynarodowy zjazd przemysłu drzewnego w Warszawie

Na terenie międzynarodowym czynione są wysiłki w kierunku uregulowania międzynarodowego obrotu drzewem. Ośrodkiem akcji porozumiewawczej jest Międzynarodowy Komitet Drzewny (C. I. B.), który już w r. 1934 rozwinął działalność organizacyjną.

W październiku ub. roku odbyła się w Wiedniu konferencja z udziałem Szwecji, Finlandji, ZSRR., Austrii, Rumunji, Czechosłowacji, Jugosławji, Łotwy i Estonji. Na konferencji tej przeprowadzono gruntowną dyskusję na temat przewidywanego rozwoju sytuacji na głównych rynkach zbytu w r. 1935. Konferencja wyraziła pogląd, że import materiałów tarcz iglastych w r. 1935 zmniejszył się wydatnie w porównaniu z r. 1934. Według obliczeń konferencji przewidywane zmniejszenie wyniesie zgół 10 proc. rocznego przywozu na główne rynki zbytu.

Z jednomyślnych wniosków co do przewidywanego rozwoju sytuacji rynkowej, uczestnicy Konferencji Wiedeńskiej wyciągnęli doniosłe konsekwencje. Uznali konieczność ograniczenia eksportu materiałów tarcz iglastych do przewidywanego rozmiarów zmniejszonego popytu. Posta-

nowili zgodnie, że w sferze działania reprezentowanych przez siebie organizacji, będą starali się wprowadzić postulaty ostrożności, nakazujące zmniejszenie podaży drewna na rynku międzynarodowym.

Wobec takiego stanowiska konferencji przewidywano, że druga połowa r. 1935 przyniesie może złagodzenie krytycznej sytuacji w drodze międzynarodowego porozumienia drzewnego. Prace w tym kierunku rzeczywiście nie ustały i według wiadomości, podawanych przez prasę zagraniczną, należy się spodziewać w najbliższym już czasie konkretnych posunięć w tej dziedzinie. Ogólne materiały, przygotowane przez poprzednie konferencje, umożliwiają bowiem powstanie ściślejszych porozumień. Uwzględniając te możliwości w wyniku przeprowadzonych prac. postanowiono na dzień 17 lipca zwołać plenarne zebranie Międzynarodowego Komitetu Drzewnego (C. I. B.) w Warszawie. Równoległe do tego zebrania odbędzie się wielka międzynarodowa konferencja drzewna, mająca za zadanie uregulowanie sprawy eksportów tarcz. Należy mieć nadzieję, że konferencja ta da odpowiednie wyniki.

Nowe koleje

Na linii Sierpc — Toruń, po ukończeniu przetargów na wykonanie robót ziemnych betonowych i żelbetonowych — firmy, którym powierzono zostało wykonanie tych budowli, przystąpiły do organizacji robót, których rozpoczęcie nastąpiło 11 czerwca.

Na linii Sierpc — Brodnica oraz Zegrze — Tłuszcz studja terenowe przy opracowaniu trasy i sporządzaniu projektów znajdują się w stadium końcowym.

Na odcinkach tych linii, gdzie trasa została już ostatecznie ustalona, a więc od strony Sierpca na pierwszej linii i od strony Tłuszcza na drugiej linii, rozpoczęte będą w najbliższym czasie roboty ziemne.

Umowa handlowa

Zawarta została na okres 3 lat umowa kompensacyjna, na mocy której bawełna amerykańska sprowadzona będzie do Polski w zamian za towary eksportowane z Polski do Ameryki. Umowa zawarta została między państwowym instytutem eksportowym, a jedną z firm amerykańskich, która odpowiadać będzie za działalność importerów, sprowadzających towary z Polski i eksportujących bawełnę. Nie jest to umowa kompensacyjna w pełnym tego słowa znaczeniu, gdyż firma amerykańska zobowiązuje się wywieźć z Polski towary za część wartości przywiezionej za jej pośrednictwem bawełny.

GLEZYMI APARAT DLA ROZBIJANIA ATOMÓW.

Związek Sowietów posiada obecnie największy aparat na świecie, służący do dzielenia atomów. Jego zadaniem jest rozwiązanie problemu wyrobu sztucznego radu. Aparat zbudowano w laboratorium leningradzkiego Instytutu Radjowego dzięki pracom profesora Mysockiego, i już wkrótce będzie czynny. Będzie mógł wytwarzać prąd o napięciu 15—18 milionów Voltów, jest więc 7 razy silniejszy, niż jego rywal z zachodu. Najważniejszym czynnikiem przy produkcji tej energii jest największy magnes świata, zrobiony z 35 ton najlepszego jakościowo miękkiego żelaza, który ma się przyciągać 150 ton, wystarczającą dla napędu kilku pojazdów ciężarowych.

Pojedziemy na księżyc

Lot będzie trwać 10 godzin

Profesor amerykańskiego uniwersytetu Clarka, w Worcester, Robert Hutchins Goddard, ukończył dwadzieścia lat swojej pracy nad badaniami możliwości zastosowania rakiet wybuchowych do lotów w stratosferę.

Zapytany przez przedstawiciela jednego z pism fachowych w Nowym Jorku, jaki jest ostateczny wynik jego dotychczasowej pracy, profesor Goddard zupełnie poważnie zapewnił, że może już niedaleka przyszłość przynieść ludzkości możliwość podróży na księżyc, a nawet nie jest wykluczone, że możliwe będą podróże na Marsa, względnie na Venus, której odległość od ziemi jest o 160 razy większa od odległości na księżyc.

Możliwości

Nietylko, zdaniem profesora Goddarda, takie podróże będą możliwe, zgodne ze wszystkimi prawami fizyki, ale — co może najważniejsze — będą one zupełnie bezpieczne. Dzisiaj w całym świecie słyszy się o ciągłych wznoszeniach w stratosferę, dokonywanych już nietylko przez specjalistów uczonych, ale także przez śmiałych lotników, którzy wznoszą raczej dla wrażeń, aniżeli dla badań. Wzloty sowieckich lotników-balonistów, których wysokość wznoszenia 67.000 stóp nie została przez świat naukowy urzędowo uznana, wskazuje jednakże, że wznoszenia takie, a nawet i do jeszcze wyższych sfer, są możliwe. Dlaczegoż więc te wznoszenia nie miały doprowadzić do dłuższych podróży, przedsięwziętych nietylko w celach naukowych, ale dla wrażeń, przyjemności i ciekawości?

Prace doświadczalne profesora Goddarda finansowane są dotychczas przez fundację Guggenheima, a także częściowo przez uniwersytet Clarka w Worcester i przez Instytut Smithsonian w Waszyngtonie. Fundusze dotychczasowe są wprawdzie bardzo wysokie, nie są one jednakże dostateczne do przeprowadzenia prób na taką skalę, jakby je należało prowadzić, aby wynik nie dał latami na siebie czekać.

Doświadczenia

Chociaż teoretyczne badania profesora Goddarda rozpoczęły już przeszło dwadzieścia lat temu, to jednakże dopiero ostatnie dwa i pół roku poświęcił na prowadzenie doświadczeń praktycznych, a to przez puszczanie w powietrze rakiet wybuchowych w Roswell, N. M., gdzie posiada specjalnie w tym celu urządzonej pracowni. Niedawno udało się profesorowi Goddardowi wypuścić w przestrzeń raketę wybuchową, której szybkość wynosiła przeciętnie 500 mil angielskich na godzinę, jeżeli zaś tylko będzie miał odpowiedniej wielkości fundusze, jakich tego rodzaju próby wymagają, to jest on przekonany, że rakiety jego mogą łatwo osiągnąć szybkość od sześciu do siedmiu mil angielskich (mila ang. ma 1609 m.) na sekundę, co będzie zupełnie wystarczające do przewyższenia siły przyciągania ziemi, poza granicą stratosferyczną.

Wzloty człowieka w te niedoścignione dotychczas przestrzenie, muszą być poprzedzone przez wyrzucenie tak wysoko rakiet wybuchowych, zaopatrzonych w odpowiednie instrumenty, któreby samoczynnie mogły rejestrować wszystko, co w czasie takiego wznoszenia będzie się działo. Gdy te informacje będą mogły być przez specjalistów osiągnięte i zbadane, to umożliwi zestawienie dokładne wszystkiego, na co musiałby człowiek być przygotowany, zanim przystąpiłby do wznoszenia w przestrzeń, bez wyznaczenia sobie jakiegokolwiek celu podróży, względnie do celów ściśle zgóry oznaczonych.

Trudności

Profesor Goddard jest zdania, że jeżeli raz człowiek będzie się mógł przedostać poza zewnętrzną granicę ziemskiej atmosfery, to wtedy będzie mógł już podążać dalej w dowolnym kierunku tak daleko, względnie wysoko, jak tylko sam zechce.

Już słynny profesor Piccard, który pierwszy dokonał przy pomocy balonu lotu w stratosferę, oświadczył, że jego wznoszenie było początkiem do dzieła pokonania trudności, na jakie przypuszczalnie narażeni być muszą lotnicy, którzy chcą się wznosić w niepokonane dotychczas wysokości. Rozrzedzone powietrze i straszliwe zimno sprawiają, że niema mowy o locie odkrytym, to znaczy w samolocie lub otwartej gondoli balonu.

Przy wznoszeniu samolotami na czoło zagadnienia wysuwa się konieczność posiadania przy motorach samolotowym kompresora, któryby dostarczał dziesięć galonów rozrzedzonego powietrza na miejsce każdego galonu, używanego w normal-

nej atmosferze. Kompresor taki mógłby się składać z mniejszego motoru pomocniczego i pompy, wykonanych z jakiegoś lekkiego stopu, odpowiednio silnego. Można by również zastosować turbinę, dol-

Szybkość lotu

Jednym z najtrudniejszych narazie do rozwiązania problemów jest taka szybkość lotu początkowego, od chwili wzniesienia się z powierzchni ziemi, aby jaknajszybciej dostać się do granicy stratosfery. Ciśnienie, jak wiadomo, zmniejsza się o połowę na każde trzy i pół mili wysokości i, jeżeli uwzględnione zostaną przy budowie gondoli wszelkie dotychczas posiadane wiadomości, które doprowadzą do minimum tarcie i opór powietrza, to po tym względem przeszkód żadnych nie będzie.

Kwestja szybkości lotu, jedna z najważniejszych w takim przedsięwzięciu, rozwiązana być może przy zastosowaniu turbiny raketowej. Profesor Goddard przy dotychczasowych swych doświadczeniach stosował turbinę raketową o średnicy dwustopowej i doświadczenia wykazały,

czoną do rury wydechowej motoru, któryby była napędzana gazami, wydobywanymi się z motoru i siłą swojego działania ścieśniała i napędzała rozrzedzone powietrze do motoru.

że jakkolwiek siła wybuchowa gazów nie jest wydajna przy małej szybkości, to jednakże jest ona bardzo wydajna przy wielkich szybkościach. Natomiast turbina, poruszana wybuchami gazów, które uruchamiają śmigło, albo raketę, jest bardzo wydajna już przy mniejszych szybkościach.

Dlatego więc przy rozpoczęciu wznoszenia od powierzchni ziemi używa profesor Goddard siły turbiny, poruszanej wybuchami gazów, zaś w drugiej fazie lotu, po osiągnięciu granicy atmosfery ziemskiej, siła do wznoszenia czerpana jest tak bezpośrednio z wybuchu gazów, jak i turbiny. W trzecim, najwyższym stadium, po przebyciu granicy siły przyciągania ziemi, opór powietrza będzie do tego stopnia znikomym, że siła, osiągnięta z samych wybuchów, będzie do dalszego wznoszenia zupełnie wystarczająca.

Rakiet

Rakiet, jaką profesor Goddard wyobraża sobie za konieczną do wznoszenia w nieznaną przestrzeń, a nawet na księżyc, czy do innych planet, w tylnej części będzie miała komorę, przeznaczoną do wybuchu gazów, wydostających się przez ścięśniony otwór nazewną. Ponad tą komorą będzie druga, przeznaczona na materiały pędne, wybuchowe, a powyżej, ku szczytowi rakiety, umieszczone zostaną instrumenty miernicze i obserwacyjne, a także znajdzie się pomieszczenie dla podróży. Odpowiedniej wielkości taka

rakiet, może przebywać przestrzeń z szybkością siedmiuset mil angielskich w pięciu minutach i po upływie pierwszych sześciu i pół minuty jej przeciętna szybkość wynosiłaby 390 mil ang. na minutę, czyli 23.400 mil na godzinę, co wystarczyłoby do dostania się na księżyc w przeciągu około dziesięciu godzin. Podróż z tą szybkością na Marsa zabrałaby około miesiąc czasu, o ile dalsza podróż nie byłaby dokonywana ze znacznie większą jeszcze szybkością, aniżeli w pierwszym stadium.



W Sztutgarcie odbył się zjazd ślepych ofiar wojny światowej. W zjeździe uczestniczyli m. in. delegacje włoska i francuska.

Ranek i dzień królowej Brytanii

Angielska para, królewska, ich najbliższa i nawet dalsza rodzina, dwór angielski, z wszystkimi jego zwyczajami i z całą długowieczną jego tradycją, był ostatecznie w związku z jubileuszem króla Jerzego punktem zainteresowania całego świata.

Interesowano się wszystkim: życiem publicznym i prywatnym Ich Królewskich Mości, ich zamiłowaniem, ich najróżniejszymi kapryszkami i przyzwyczajeniami. Punktem centralnym tego zainteresowania był oczywiście król Jerzy, dostojny jubilat, ale i małżonka jego nie uniknęła ostrza tej ciekawości. I o niej wypisywano najrozmaitsze artykuły, badano jej przyzwyczajenia, zainteresowania.

Jedno z pism paryskich zamieściło dokładny opis dnia królowej, którego program jest raz na zawsze ustalony i w którym nigdy nic się nie zmienia.

Otóż królowa wstaje bardzo wcześnie. Punktualnie z uderzeniem godziny siódmej rano przynosi jej pokojówka do sypialni filiżankę mocnej, dobrze osłodzonej herbaty.

Po herbatce królowa spędza chwilę na modlitwie, potem udaje się do „uzienki”.

Punktualnie o godzinie ósmej królowa wraca do sypialni. W tej samej chwili wchodzi do sypialni zarządzający garderobą i pierwsza szatna królowej. Królo-

wa pyta o pogodę i wydaje jaknajbardziej drobiazgowo polecenia co do swojej toalety i biżuterji, jakie na ten dzień wybiera.

Potem zjawia się w pokoju kucharz. Ma przygotowane jaknajdokładniejsze menu obiadu. Ale królowa jest wybredna, zna się doskonale na kuchni i prawie codziennie wprowadza do przygotowanego menu jakieś zmiany. Tłumaczy się przytem codziennie tem, że ludzie muszą dobrać jeść, jeśli chcą zachować dobry humor i pogodę ducha.

Dopiero po tych zajęciach gospodarskich zasiada królowa do śniadania. Codziennie to samo: czerstwy chleb, szynka, owoce. Na deser wypija filiżankę mocnej herbaty.

Po śniadaniu przychodzi sekretarka królowej i zaczyna przeglądanie poczty. Codziennie powtarza się ta sama historia: jeżeli list jest tylko napisany na połowie arkusza, królowa odrywa drugą połowę i, chowając ją do teczki, mówi:

— Może się kiedyś przydać kawałek czystego papieru.

Na pilniejsze listy królowa odpisuje odrazu, mniej pilne zostawia na później.

Dopiero po zakończeniu korespondencji przychodzi kolej na zakończenie toalety. Królowa bardzo starannie się ubiera. Dużo czasu zabiera jej fryzura, ale zato



Rząd MacDonalda odbył swoje ostatnie posiedzenie, na którym ustępujący premier złożył podziękowanie swoim dotychczasowym kolegom. Na czele nowego gabinetu angielskiego stanął dotychczasowy wicepremier Baldwin.

nigdy w ciągu dnia nie chesze się raz drugi.

Jeszcze minutę zastanowienia przed wyborem kapelusza i parasolki. Wybór nie jest łatwy. Królowa nie wychodzi bez parasolki. A ma ich kolekcję. Każda z nich nosi jakieś imię. Jedna nazywa się „Lord Chesterfield”, inna — „Frank Dolly”, jeszcze inna — „Papa”.

W tej samej chwili niemal rozlega się delikatne pukanie do drzwi. To wchodzi król. Damy dworu pochylają się w ukłon, królowa uśmiecha się pogodnie i nadstawia policzek, na którym król składa czuły pocałunek. Król z królową wychodzą i od tej chwili oboje już... nie należą do siebie. Przez cały dzień zajęci są publicznymi sprawami, obecni są na posiedzeniach, zebraniach towarzystw dobroczynnych.

Odnosi się to zwłaszcza do królowej. Pracuje cały dzień i... nigdy się nigdzie nie spóźnia. Surowo pilnuje, aby posiłki w pałacu podawane były z dokładną punktualnością.

Jest również ogromnie oszczędna. Sama sprawdza budżety wszystkich towarzystw, których jest opiekunką. Z ołówkiem w ręku prowadzi też swoje „gospodarstwo domowe”. Przed Bożym Narodzeniem sama układa listę pokarmów, umieszczając przy każdym ewentualną jego cenę.

Po kolacji królowa znowu... należy do siebie. Najchętniej wtedy spędza dwie godziny w towarzystwie męża. Król Jerzy czyta na głos, królowa często gra na pianinie, oboje czasem grają w karty, a najczęściej rozmawiają ze sobą.

Kto podczas takiej wieczornej siesty zajrzy do bawialni pałacu, ma wrażenie, że widzi przed sobą zwyczajną angielską rodzinę burżuazyjną, dla której pięknie szczęścia zamyka się w słowie: s p o k ó j.

Radjo w medycynie

Jedna z klinik w Berlinie zainstalowała u siebie specjalny aparat do badania serca. Przy pomocy tego aparatu pacjenta bada się w ten sposób, że w okolicach serca przykłada się mikrofon, reagujący na drgania mechaniczne. Bicie serca daje odpowiednie drganie aparatu, a potem, po wzmocnieniu oddaje je przez głośnik. Najbardziej ciche szmery, dotąd z trudnością łapano słuchawką lekarską, są obecnie wykrywane zupełnie łatwo.



Minister spraw zagranicznych w nowym gabinetzie angielskim Baldwin został dotychczasowym ministrem dla Indji, sir Samuel Hoare.

Środa,
12
czerwca
1935

Dziś Eschylego.
Jutro: Antoniego z Padwy.
Wschód słońca: g. 3 m. 16.
Zachód słońca: g. 19 m. 56.
Długość dnia: g. 16 m. 40.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Czwartek. — Godz. 6 ku czci św. Antoniego za
kilkna osób.
6.30 ku czci św. Antoniego za kilkna osób.
7 ku czci św. Antoniego na pew. int.
7.30 cyfrowe do św. Antoniego o dobry wynik
egzaminu.

Rekolekcje szkolne w Lublińcu

Dorocznym zwyczajem odbędą się w Lublińcu z okazji zakończenia roku szkolnego, półroczne rekolekcje dla młodzieży szkolnej. W rekolekcjach tych mogą brać udział tylko te dzieci, które już przystąpiły do I-szej Komunii św. Początek rekolekcji w czwartek, dnia 13 bm., w kościele parafialnym. Msza św. o godz. 8-ej rano. Zakończenie nastąpi w sobotę, dnia 15 bm. Msza św. o godz. 9-tej, podczas której wszyscy uczestnicy rekolekcji przystąpią do generalnej Komunii św., na intencję zakończenia roku szkolnego. Dzieci pozamiejscowe, będą przyjmowane i odżywiane przez Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Życzeniem duchowieństwa parafii lublińskiej jest, by wychowawcy młodzieży szkolnej dołożyli wszelkich starań i ułatwili młodzieży szkolnej branie udziału w rekolekcjach.

„Niech żyje Polska, ale bez długu!“

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okr. w Tarn. Górach na sesji wyjazdowej w Lublińcu odbyła się w sobotę rozprawa przeciw robotnikowi, Franciszkowi Muszkowskiemu, oskarżonemu o to, że w dniu 8 marca br., wracając z libacji, miał krzyknąć na głos m. in. „Niech żyje Hitler!“ „Niech żyje Polska, ale bez długu!“ oraz „Zbankrutujecie z Waszą Polską!“. Poza to oskarżony dopuścił się również bluźnierstwa wobec Boga. Oskarżony tłumaczył się na rozprawie, że krytycznego dnia był silnie podchmielony i że od 10 lat był członkiem Związku Powstańców Śląskich. W wyniku rozprawy sąd skazał go na 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary. (pg)

Zły postępek Królika

W ub. piątek odbyła się przed Sądem Grodzkim w Lublińcu rozprawa karna przeciwko Edwardowi Królikowi, zam. na Kolonji Pietruchowie, gmina Wielkie Łagiewniki, pow. Lubliniec. Królik oskarżony był o to, że namawiał swych braci, Ignacego i Pawła, do niestawienia się do poboru wojskowego oraz, że nakłaniał ich i udzielał pomocy do ucieczki przez zieloną granicę. Bracia K. skorzystali z jego dorady i zbiegli do Niemiec, gdzie dotychczas przebywają. Przewód sądowy wykazał w zupełności winę Królika i dlatego sąd skazał go na 5 miesięcy więzienia, bez zawieszenia wykonania kary. (Pg)

Młodociana złodziejka i młodzi wywiadowcy

Na pływalni „Ruda“ w Rybniku, w drugi dzień Zielonych Świąt włamano się do szeregu kabin kąpielowych, skąd skradziono różne rzeczy. Okradzione zostały przeważnie dziewczęta w wieku 14 lat, którym zabrano sukienki i trzewiki. Stróż, pilnujący kabin, nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień w sprawie tajemniczej kradzieży, podobnie i zarząd kąpieliska, który, broniąc się przed konsekwencjami, oskarża okradzionych, że umyślnie ukryli rzeczy, dla otrzymania odszkodowania. Przywołany policjant, był bezradny.

Wykrycia kradzieży podjęli się uczestnicy „Święta Dzieci“ w Rybniku: Herbert Kałamała, Wilhelm Luks, Karol Pauzemank i Hatek Paliczek. Młodzi „detektywi“ rozproszyli się w tłumie, który zebrał się na terenie kąpieliska „Ruda“ i wnet wyszukał złodziejkę. Stwierdzono mianowicie, że włamanie dokonała 14-letnia M. K. wspólnie ze swoją 12-letnią siostrzyczką z Rybnika. Młodocianą złodziejkę młodzi „wywiadowcy“ ujeli już w drodze do domu, w odległości 200 metrów poza terenem kąpieliska. Doprowadzono ją spowrotem na teren kąpieliska, gdzie odebrano jej skradzione rzeczy, które zwrócono poszkodowanym, zaś małą złodziejkę zabrano na odwach policyjny. (n)

Złodzieje u „króla“ przemytników

Dnia 9 bm. popołudniu weszli nieznaną sprawcy do mieszkani kupca Szała Żmigroda w Katowicach, przy ul. Szopena 2 znanego „króla przemytników“ i po wyważeniu lomu drzwi do szaf, powyrzuciły garderobę męską i żeńską, a spłoszeni przez służącą zbiegli w niewiadomym kierunku.

Wielkie roboty drogowe

na terenie m. Katowic

Po zatwierdzeniu przez korporację miejską oraz Śląską Radę Wojewódzką nowego statutu drogowego miasta Katowic, magistrat przystąpił do uporządkowania chodników na całym obszarze miasta. Poza drobnymi naprawami podjęto roboty chodnikowe przy ul. Kościuszki, na odcinku od ul. Powstańców do ul. Jordana. Nowy chodnik wykonany zostanie z mozaikowych płyt, które ułożone zostaną na specjalnej warstwie betonowej, celem otrzymania stałej i równej powierzchni. Wzdłuż nowo-ułożonych płyt wykonany zostanie pas z mozaiki perfirowej. Poza to przystąpiono do remontu chodnika przy ul. Francuskiej. W najbliższym czasie rozpoczną się większe roboty chodnikowe w dzielnicy II (Zawodzie) wzdłuż ul. Krakowskiej oraz dzielnicy IV na Załęskiej Hałdzie.

Katastrofa samochodowa pod Miedzną

Szofer i inż. Kuczyński z Katowic ciężko ranni

W sobotę wydarzyła się na szosie pod Miedzną, w pow. pszczyńskim, katastrofa automobilowa, w czasie której dwie osoby odniosły ciężkie rany.

Przy słabym trawieniu, małej kwasowości, wycieńczeniu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa reguluje tak ważne działanie kiszki. Zalecają lekarzy.

W tym celu dodał gazu. Ponieważ w tym miejscu szosy przeprowadza się drobny remont jezdni, samochód najechał na piasek i uderzył całą siłą o przydrożne drzewo.

Skutki wypadku były fatalne. Samochód został całkowicie zdruzgotany, a siedzący w nim inż. Kuczyński oraz szofer Kucz zostali wyrzuceni na jezdnię i stracili przytomność. Kucz ma złamaną w dwóch miejscach prawą nogę, oraz odniósł bardzo ciężkie obrażenia wewnętrzne. Inż. Kuczyński ma również złamaną nogę i odniósł znaczne okaleczenia na głowie. W stanie ciężkim przewieziono obu rannych do szpitala Joanitów w Pszczynie. Prowadzone są dochodzenia w celu ustalenia właściwej przyczyny katastrofy.



Z poświęcenia chorągwi Kongregacji Marjańskiej w Lublińcu. W środku siedzą od lewej: ks. wik. Feliks Sołtyśki, ks. proboszcz Józef Dwucet i przełożona Kongregacji, która tę funkcję sprawuje już od 23 lat. Nowoposwiecona chorągiew ozdobiona jest wieniecem z mirtu.

Katolicka młodzież żeńska

NA ZŁOCIE W ZADOLU

Katol. Stow. Młodz. Żeńskiej w Katowicach urządziło, jak już krótko donosiliśmy, w Święto Zesłania Ducha Św. Swoje Złoto na Zadolu, koło Panewnika. Zadole, jest to wielki, ładnie położony teren z boiskiem, domem, stawami, rybołówstwem, mający służyć celom wychowania pracy polskiej młodzieży katolickiej. W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania ze zlotu otrzymujemy jeszcze nast. szczegóły z przebiegu jego: Złot rozpoczął się już w sobotę 8 bm. Pierwszy dzień był poświęcony rozbiciu namiotów, próbie P. O. S., próbom generalnym popisów. Popołudniu, po błogosławieństwie w kościele OO. Franciszkanów — odbyły się pod przewodnictwem prezesa, p. Wrzidlariska obrady Złotowe w wielkiej sali nowego domu parafialnego im. biskupa dra Bromboszcza.

Dzień 9 bm. zaczął się o godz. 5-tej po cichej mszy św. i wspólnej Komunii świętej odbyły się dalsze obrady, a potem o godz. 10.15 defilada przed ks. Intul. Kasperlikiem, O. Prowincjałem Augustynem i licznymi gośćmi.

W defiladzie wzięło udział przeszło 500 druchek z całego Śląska z około 20 sztandarami. Piękny był widok długiej kolumny defilujących dziewcząt w różnobarwnych strojach ludowych i w mundurkach organizacyjnych. Mszę św. z asystą odprawił w grotcie przy kościele panewnickim ks. Intulata Kasperlik, kazanie o roli młodzieży w Akcji Katolickiej wygłosił O. Bernardyn.

Po nabożeństwie odbyła się podniosła Akademia w wielkiej, szczerze zapelnionej, sali domu parafialnego. Przybyłych na Złot J. E. Ks. Bisk. Bromboszcza, ks. Intulata Kasperlika i ks. prałata Puchera,

djecejalnego asystenta młodzieży żeńskiej, licznie zebrana młodzież, powitała niezwykle entuzjastycznie.

Na scenie stanęły sztandary i dzielna orkiestra mandolinistek, która pod batutą p. Głodka, upiększyła akademię swymi produkcjami. Przewodniczyła prezeska, p. Wrzidlariska.

Wygłoszono liczne przemówienia powitalne: pp. dr. Strzembosz (W. O. P.), Droźniewiczowa (K. S. Kobiet), Niemczykowska (kobiety cieszyńskie), dr. Kwiatówna (Sodalija Urzędniczek), Sławiński (K. S. Młodzieży Żeńskiej) i Glancowa (Rada Wychowa Pań Wincentek).

Życzenia na Złot nadesłali J. E. Ks. Biskup Adamski, Wojewoda Śląski i 7 Stowarzyszeń Siostrzanek z terenu Polski. Dłuższe, niezwykle interesujące przemówienie wygłosił J. E. Ks. Biskup dr. Bromboszcz. Dostojny mówca scharakteryzował dzisiejsze położenie rodziny i nakreślił wymownie i przejrzysto obowiązki i rolę dziewczęcia katolickiego w rodzinie katolickiej, która jest ze względu na swoje cnoty i atmosferę religijną najlepszą szkołą życia i wychowania moralnego i praktycznego. Uchrześcijanić, odrodzić, uświęcić rodziny przez druchny katolickie — takie hasło dał zebranej młodzieży Arcypasterz.

Następnie ks. dyr. dr. Kominek, wygłosił sposobem kolokwijnym wykład p. t. „Młoda polska katolicka wprowadza Chrystusa do rodziny“. Referat organizacyjny, p. Rzytczanki, przełożona na poniedziałek, na trzeci dzień Złotu. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia wygłosił ks. dyr. Matuszek.

Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej w Katowicach liczy 86 oddziałów i 3.562 druchny

(40 proc. bezrobotnych), 156 druchen było na rekolekcjach zamkniętych i 80 na kursach wychowania fizycznego. Kursów praktycznych odbyło się 27.

Imieniem komisji rewizyjnej p. Lejtanówna zgłosiła wniosek o absolutorium dla zarządu, którego mu udzielono. W uzupełniających wyborach weszły do Zarządu pp.: Bemówna, Pruszkowska, Matłokówna, Liniewiczowa, Lejtanówna. Do komisji rewizyjnej weszły pp.: Latówna i Nierychlanka. Budżet Stow. na rok 1935 wyraża się kwotą 27.630 złotych. O godzinie 16-tej odbyło się na Zadolu poświęcenie domu Młodzieży. Do wielotysięcznych rzesz zebranych przed domem, przemówił ks. Intulata Kasperlik, który następnie dokonał poświęcenia budynku, malowniczo położonego.

O tradycjach miejsca, na którym stoi dom, a na którym już w roku 1909 odbywały się Zjazdy i Złoty organizacyjni polskiej, przemówił prezes K. S. Młodzieży Męskiej, p. dyr. Glensk. Przy pięknej pogodzie odbyły się popisy młodzieży na wolnym powietrzu i konkurs pieśni.

Trzeci i ostatni dzień Złotu, 10 bm. wypełniły: msza św., ślubowanie, dalsze obrady z referatem p. Rzytczanki, obrady naczelniczek i zakończenie Złotu o godz. 12-tej. Uczestniczki Złotu zwiedziły Muzeum Ziemi Śląskiej w Katowicach.

Zjazd, pod każdym względem imponujący, potwierdził, że nasza młodzież żeńska, zszeregowana w Akcji Katolickiej, rzetelnie i twórczo, choć bez rozgłosu, spełnia swe obowiązki w służbie Bogu i Ojczyźnie. Dalej więc Bogu i Ojczyźnie służ!...

Zjazd oficerów i podchorążych rezerwy saperów

W dniach 12 i 13 lipca br. odbędzie się w Centrum Wyszkozenia Saperów w Modlinie — za zgodą władz wojskowych — I zjazd b. wychowanków Szkół Podchorążych Rezerwy Saperów. Na zjeździe wygłoszone ciekawe referaty fachowe, uzupełnione pokazem sprzętu konsolidacji rezerwy technicznych armji i bliższej współpracy techników rezerwy saperów z technnikami wojskowymi, oraz da możliwość spotkania b. wychowanków ze sobą.

Wszyscy zainteresowani zjazdem proszeni są o jaknajszysze zgłaszanie swego udziału w zjeździe pod adresem Komitetu Wykonawczego I Zjazdu B. Wychowanków Szkół Podchorążych Rezerwy Saperów, Warszawa I, ul. Zielna 17 (Wojskowy Instytut Naukowo - Oświatowy), jak również o podawanie adresów b. wychowanków Szk. Podchr. Rez. Sap., w celu poinformowania możliwie wszystkich o programie i celach zjazdu. Uczestnicy zjazdu korzystać będą z 50 proc. niższej kolejowej w obie strony. Sekretarjat Komitetu czynny jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 18 — 20.

Niezliczone zastępy
starych zwolenników

świadczą o
wyjątkowej dobroci

**KREMU MYDŁA
LESZNICERA**

kosmetyków, chroniących od
PIĘGÓW

Kronika Śląska

— PRZED ZAKOŃCZENIEM ROKU SZKOLNEGO. Rok szkolny 1934-35 skończy się w sobotę, 15 bm. Zgodnie z zarządzeniem Min. W. R. i O. P. rok szkolny zakończy się spowiedzią i Komunią św. działy szkolnej. Wakacje będą trwać do 1 września br.

— SILNE UPALY. We wtorek, 11 bm. panna w Katowicach silny upał. Temperatura wynosiła w ciągu w godzinach popołudniowych 30 stopni Celsjusza. Jest to najwyższa temperatura, zanotowana w roku bież.

— POWTÓRZENIE „WIELKIEGO REQUIEM” W KOŚCIELE GARNIZONOWYM. Msza żałobna „Wielkie Requiem”, H. Berlioz powtórzona będzie w piątek, dnia 14 bm. o godzinie 20-tej w kościele garnizonowym w Katowicach. Zainteresowanie jest wielkie, bowiem prawie wszystkie bilety są już rozprzedane. Komitet donosi, iż pozostałe jeszcze bilety, w cenie 1 złotego są do nabycia w księgarniach T. Mikulskiego, Marjaska 1, E. Górskiego, Młyńska 4 Ratusz, Flejzera, Wojewódzka 30, Komanda, Kościuszki nr. 1, oraz w Instytucie Muzycznym, Teatrna 7.

— ODCZYT O INSCENIZACJI WIENSKIEJ „NIEBOSKIEJ KOMEDJI” KRASINSKIEGO. Znany dramaturg i literat wiedeński p. Franciszek Teodor Csokor wygłosi w środę, dnia 12 b. m. o godz. 19,45 w sali polonistycznej miejskiego gimnazjum żeńskiego w Katowicach, ul. 3 Maja 42, odczyt p. t. „Wiedeńska inscenizacja „Nieboskiej Komedji” Krasinskiego. Wstęp wolny. Osoba prelegenta oraz ciekawa próba inscenizacji polskiego arcydzieła na scenie wiedeńskiej „Burgtheater” wzbudzi niewątpliwie wśród kulturalnych sfer Katowic zrozumiałe zainteresowanie.

— ZGON RADNEGO ZIMMERMANN Z KATOWIC. W poniedziałek zmarł w Karlsruhe w 69 roku życia długoletni radny frakcji niemieckiej w Radzie miejskiej w Katowicach, śp. Antoni Zimmermann, były decernent budowlany Magistratu miasta Katowic.

— WYPADEK W FABRYCE AZOTÓW. Dn. 10 bm. na terenie państwowej Fabryki Zw. Azotowych w Chorzowie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 31-letni Jan Miazga, robotnik z oddziału karbidowni, zamieszkały w Brzezinach Śl. Podczas pracy Miazga przyniesiony został wapiennym zbiornikiem, doznając złamania nogi. W stanie ciężkim przewieziono ofiarę wypadku do szpitala św. Jadwigi.

— WYBORY DO KASY CHORYCH W CHORZOWIE. W dniu 23 bm. odbędą się wybory do wydziału Ogólnomięskiej Kasy Chorych na m. Chorzów. Zgłoszono 4 listy z ramienia ubezpieczonych i 3 listy z grupy pracodawców. Do wydziału wybranych zostanie 14-tu z grupy ubezpieczonych (28 zastępców), z grupy pracodawców 7 (14 zastępców).

— WYJAŚNIENIE P. F. JANKOWIAKA Z KATOWIC. W związku z naszą notatką p. t. „Czy to w porządku” w nr-ze z dnia 30 maja b. r. prosimy p. F. Jankowiaka z Katowic o wyjaśnienie, że dostawa ubrań dziecięcych przydzielona została trzem krawcom, mianowicie pp. Łyszczakowi, Nowakowi i jemu osobie. Oferta wymienionych trzech krawców była majątkowa, a zarobek krawców oparty był na zdrowej kalkulacji.

— UWAGA NA DZIECI. Na narożniku ul. Ks. Łukaszyka i Piotra w Chorzowie, dz. II, mający zostać przez samochód osobowy Śl. 10884 Paweł Blimer, lat 4, zam. w Chorzowie. Chłopak został tak ciężko pokaleczony na głowie, że musiano go odwieźć do szpitala.

— ZNAK CZASU. W dniu 9 bm. zastąpił na ulicy w Chorzowie dz. III. bezdomny Ernest Barbił, lat 30. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że powodem zastąpienia było niedożywienie.

— PRZEMYTNIK BIAŁEJ TRUCIZNY. Na jednej z ulic w Chorzowie policja przytrzymała w sobotę podejrzanego osobnika. W chwili, kiedy posterunkowy zamierzał odprowadzić go do pobliskiego komisariatu, osobnik odrzucił od siebie jakiś pakunek. W czasie rewizji stwierdzono, że w odrzuconym pakunku znajdowała się większa ilość kokainy, pochodzącej z przemytu. Osobnikiem okazał się Helmut Rudzki, zam. w Chorzowie (ul. Piłsudskiego 7), którego odstawiono do sądnego śledczego.

— NIE CHCIAŁ ŻYĆ. W dniu 8 bm. popełnił samobójstwo przez utopienie się w stawie 31-letni Józef Cibisz, zam. w Rudzie, w pow. świętochłowickim (ul. Sobieskiego 25). Jak następnie stwierdzono, powodem desperackiego kroku była niechęć do życia.

— ZROZĄCZONY BEZROBOTNY. Policja w Wielkiej Dąbrówce, w pow. świętochłowickim, przytrzymała bezrobotnego Teofila P., zam. w Wielkiej Dąbrówce, za to, że wyrażał się ujemnie o śp. Józefie Piłsudskim.

— OGNISKO HAŁASU W MYSŁOWICACH. Naprzeciwko nowego kościoła w Mysłowicach jest wiadukt żelaznej konstrukcji. Po obu stronach wiaduktu są napisy (prawie już nieczytelne), polecające jechać powoli. Należy jednak nie stosować się do tego. Szybko mknące

Ręcznie malował banknoty polskie

Sąd w Katowicach skazał go na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł we wtorek bezrobotny Bolesław Duda z Chranowa, oskarżony o podrobienie banknotu 50-złotowego. Dnia 2 kwietnia br. zjawił się oskarżony w składzie z wyrobami tytulinowymi kupca Piedy w Siemianowicach, gdzie kupił pół funta „presówki”, placąc nową 50-złotówką. Gdy ekspedientka przystąpiła do stwierdzenia prawdziwości banknotu, osk. Duda szybko wybiegł ze składu. Wezwano oczywiście policję, która stwierdziła, że banknot jest dosyć nieudolnie sfalszowany. W czasie pościgu Dudę przytrzymał.

Sledztwo przeciwko oskarżonemu dało rewelacyjne wyniki. W toku przesłucha-

nia go oświadczył on, że banknot podrobił własnoręcznie. Na rozprawie również przyznał się do winy. Stwierdzono natomiast, że Duda ma niezwykły talent do malowania. Już w szkole okazywał D. wielkie zdolności malarskie. Będąc w tarapatkach pieniężnych, oskarżony sporządził w ciągu trzech miesięcy banknot 50-złotowy. Przed sądem opowiadał z pewnym zadowoleniem, że wiele nocy nie zmrzążył oka, pracując nad podrobieniem banknotu.

Przesłuchany w czasie rozprawy wywiadowca policji zeznał, że oskarżony również w czasie śledztwa zdawał egzamin z swych zdolności malarskich. Na zwykłym papierze wymalował bank-

not 50-złotowy. Sporządzony w czasie dochodzeń banknot był do tego stopnia podobny do prawdziwego, że trudno było na pierwszy rzut oka rozpoznać w nim fałszykat.

Sąd po przesłuchaniu świadków przyznał oskarżonemu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące i skazał go na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata. Oskarżony wobec tego natychmiast został zwolniony z więzienia. Sąd, zawieszając oskarżonemu wykonanie kary, wyraził nadzieję, że osk. Duda wykorzysta w przyszłości swe zdolności malarskie w kierunku stworzenia sobie uczciwej egzystencji a nie będzie ich wykorzystywał dla celów przestępczych. (s)

Uroczystość poświęcenia grofy w Jankowicach

w obecności J. E. Ks. Biskupa dr. Bromboszcza

W drugim dniu Zielonych Świąt, parafia w Jankowicach, w pow. rybnickim, obchodziła uroczystość poświęcenia pięknej groty, na miejscu, w którym za czasów nalazdu Husytów na Śląsk ks. Walenty poniósł męczeńską śmierć. — Oziębły staraniem ks. prob. Miczka, wybudowano na miejscu tym wspaniałą grocie i powiększono odpowiednio już istniejącą ka-

plizkę. Nadmienić wypada, że wszelkie prace przy grocie nad studzienką wykonali bezinteresownie bezrobotni. Czyn ten zasługuje na specjalne podkreślenie i uznania.

W związku z tą uroczystością przybył w dniu 11 E. ks. biskup dr. Bromboszcz, serdecznie witany przez parafian. Na granicy gminy powitali Dostojnika kościelnego: ks.

prob. Miczka, naczelnik gminy, oraz pięknym wierszykiem 4-letnia Kijewska. Po wyjściu z samochodu zajął ks. biskup miejsce w pięknie przystrojonym powozie i w otoczeniu bandery konnej oraz rowerzystów, udał się do kościoła. Po odprawieniu uroczystej mszy św. odbył się uroczysty akt poświęcenia groty oraz kapliczki, poczem miejscowy proboszcz wygłosił do wiernych podniosłe kazanie. Po kazaniu ks. biskup udzielił wiernym Sakramentu Bierzmowania.

Po przerwie obiadowej odbył się egzamin z nauki religii oraz konferencja naukowo-ciepłota. W uroczystościach Jankowickich, według pobieżnych obliczeń brało udział ponad 20.000 wiernych z bliższej i dalszej okolicy. (r)

Sprytny oszust szukał „cichych spółników”

Po odebraniu pieniędzy znikł jak kamfora

Władze policyjne w Chorzowie w ostatnim czasie wpadły na trop ciekawej afery oszukańczej. W kilku dzielnikach ukazały się mianowicie w ostatnim czasie ogłoszenia, w których poszukiwano „osoby z kapitałem”, jako „cichych spółników”, do mającego być otwartego przedsiębiorstwa handlowego. W toku dochodzeń okazało się, że ogłoszenia te umieszczał kupiec Jerzy Hojda, zam. w Chorzowie (Katowicka 1). Hojda miał dość wielkie znajomości na tamtejszym terenie, to też wnet znalazła się większa ilość osób, pragnących wstąpić do omawianego przedsiębiorstwa handlowego. Ponieważ cały szereg

reflektantów wpłacił już większe sumy, na poczet swych przyszłych udziałów, Hojda zapowiedział bliskie otwarcie przedsiębiorstwa.

Wielkie jednak było rozczarowanie zainteresowanych, gdy mimo upływu kilku miesięcy przedsiębiorstwo nie zostało otwarte, ale sam Hojda opuścił teren Chorzowa, ulatniając się w nieznanym kierunku.

Zaniepokojeni tem wierzyciele czempredzej udali się na policję, która prowadzi w tej sprawie dochodzenia, przyczem do tej pory udało się stwierdzić, że oszukańczy kupiec zdołał w ten sposób poszkodować cały szereg osób na około 6.000 zł.

Teatr, Estrada i Ekran

„CUDZIK I SPÓŁKA” Z FERTNEREM.

Ostatnią premiera Znieszenia w środę, dn. 12 bm. o godz. 20, będzie najpogodniejsza ze współczesnych komedji polskich S. Kiedrzyńskiego p. t. „Cudzik i Spółka”. Szafka ta odniosła duży sukces w Warszawie. Główną rolę grać będzie nasz gość, A. Fertner, dla którego szafka została specjalnie napisana. W sztuce tej jednocześnie połączona publiczność katowicka — ulubienica publiczności p. Irena Orzecka i p. Arnold. W roli żony Cu-

dzika zadebiutuje znana w kołach towarzyskich Katowic, p. Nina Pruszyńska. Resztę obsady stanowią: pp. Barwińska, Rozwadowska, Walterówna, Czalkowski, Jastrzębski, Kostrzewski. Reżyseria A. Fertner.

REPERTUAR TETRATU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 20 „Cudzik i S-ka” (promiera — występ Fertnera). CZWARTEK: g. 20 „Cudzik i S-ka” (występ Fertnera). PIĄTEK: g. 20 „Cudzik i S-ka” (występ Fertnera). SOBOTA: g. 20 „Cudzik i S-ka” (występ Fertnera).

REPERTUAR KINOTEATROW:

KATOWICE, Capitol: „Syn marnotrawny”. Casino: „Noce wiedeńskie” i Filip i Flap „Synowie pustyni”. Colosseum: „Pani i szofer”. Rialto: „Piotruś”. Union:

wozy wywołują tu tak piękny hałas, że przechodnie szybkim krokiem uciekają z tunelu z obawy o swoje uszy. Komieczność jest położenie tu bruku, drewnianego, albo asfaltu, lub nakładanie kar na woźniców, nieszanujących nerwów i uszu mieszkańców miasta. Miasto winno zmusić brutalną do szanowania jego zarządzeń porządkowych!

— BACZNOŚĆ ROBOTNICZY KOPALNI „ŚLĄSK” W CHROPACZOWIE. W dniach 12 i 13 bm. odbędą się wybory do Rady Załogowej na kop. „Śląsk”. Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe idzie z własną listą, oznaczoną nr. 4. Członowi kandydaci są: pp. Józef Kowalczyk, górnik i Wawrzyn Żalik — sygnalista. Kandydaci są robotnikami, znani i dają pełną gwarancję obrony ich praw, dlatego wszyscy solidarnie głosują na listę Ch. Z. Z. Nr. 4.

— POLSKI CHÓR KOŚCIELNY W NOWEJ SIEDZIBIE. Polski Chór Kościelny w Mysłowicach odbywa obecnie swe lekcje i ćwiczenia w szkole powszechnej przy Placu Wolno-

ści w sali 22 — II piętro — we wtorki i piątki punktualnie od godz. 19,30—21,30.

— CIĘŻKA ŚLĄZBA KOLEJARZA. Na linii kolejowej pod Tarn. Górą dwóch nieznanymi osobnikami, zajętych bezprawem zrzucać węgiel na podkoła konduktora Stanisława Ochmanna, wybijając mu pięściami dwa zęby, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. (zo)

— DZIECKO POD KOŁAMI SAMOCHODU. Dnia 8 bm. 5-letni Alfons Warczek z Kozłowej Góry, w pow. tarnogórskim, wpadł pod koła samochodu Śl. 7553, wskutek czego dziecko doznało pęknięcia czaszki w dwóch miejscach i w groźnym stanie odstawione zostało do szpitala powiatowego w Tarn. Górach. (zo)

— NA ZIELONEJ GRANICY. Dnia 11 bm. straż graniczna w Szarleju przytrzymała na zielonej granicy Karola Dudka z Piekar, Fr. Pandra z Brzozowic i Fr. Będarka z Czeladzi, którym odebrano 20 kg. Maggi, niemieckiego pochodzenia. Dn. 6 bm. przytrzymał na tem samym miejscu dwóch innych osobników, usiłujących przemieścić do Polski 10 litrów Maggi, 20 kg. drożdży oraz różne części radiowe. (zo)

„Wiktor czy Wilełorz”. Dębina: „Scampolo” i „Grosze spotkanie”. Atlantic (Zawodzie): „Dolina traw”. SIEMIANOWICE. Apollo: „Tarzan nieustraszonej”, Kameralne: „Kapitan Whalan”.

MYSŁOWICE. Odeon: „Siostra Marta jest śpięglem” (dubling polski). Helios: „Ostatni sygnał”.

CHORZÓW I. Apollo: „Jawelbina” i „Przygoda o północy”. Colosseum: „Wiktor czy Wiktorja?” i „Skradziono dzwonek”.

RUDA. Apollo: „Pogrzeb Marszałka Piłsudskiego”.

CHROPACZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięte.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Pogrzeb marszałka Piłsudskiego”.

LUBLINEC. Apollo: od 13 bm. „Melodie cygańskie”.

RYBNIK. Apollo: „Kochałam go” i „Wyspa skarbow”. Palace: „To co lubia mężczyźni”.

KOPALNA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Dołna traw”.

KNURÓW. Śląskie: „Pogrzeb marszałka Piłsudskiego”.

MIKOŁÓW. Adria: „Niedokończona symfonia” i „Miasmo duchów”.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Colosseum: „Córka generała Pankratowa” i „Dziwaczka z gór”.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jej królewska mość” i „Don Kichot”.

SZARLEJ. Apollo: „Biała trzcina” i „S. O. S. góra lodowa”.

RADZIONKÓW. Apollo: „Królewski kochanek” i „W niewoli dzwigni”.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dnia 12 b. m. Teatr Miejski z Sosnowca gra w Strzeszynie w sali kinoteatru „Paw” komedję S. Zeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka”.

W czwartek, dnia 13 b. m. o godz. 20,30 — „Kobieta i tyran”, po conach najniższych: cały parter 95 gr. i cała galeria 50 gr.

TYLKO JEDNO PRZEDSTAWIENIE OPERY

LEHARA P. T. „KRAJNA UŚMIECHU”.

Dnia, w środę, dnia 13 b. m. o godz. 20,30 — w sali Teatru Miejskiego w Sosnowcu zostanie wystawiona przepiękna operetka Lehara p. t. „Krajna uśmiechu” z Jadwigą Fontanową, Marią Kiałeńską i Karłmierzem Czarneckim na czele. Zapowiedź wystawienia przepięknej operetki Lehara p. t. „Krajna uśmiechu” s tak świetnym zespołem, pod kierownictwem b. dyrektora Opery Poznańskiej, Zygmunta Wołoszowskiego, wywołała w naszym mieście wielkie zainteresowanie.

KINOTEATRY W ZAGLEBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Na dnie oceanu”. Palace: „Walc wosemy”.

Za pobicie strażnika granicznego

W dniu 26 stycznia br. został zatrzymany przez strażnika granicznego Dropałę z Wilczy Górnjej podejrzany o przemyt Edward Fójek, Franciszek Gałuszka i Roman Chłuchlik. W czasie legitymowania sprawcy pobili strażnika, usiłując odebrać mu karabin. Dropała zdołał się jednak wyrwać z rąk oprawców i wystrzelić na postrach, co odniosło ten skutek, że napastnicy się rozbiegli. W ub. sobotę rozpatrywał tę sprawę sąd w Rybniku, który po przeprowadzonej rozprawie skazał Gałuszkę i Chłuchlika po 6 miesięcy więzienia, a Fójek na 2 tygodnie aresztu. (r)

Zażarła walka kobiety z wilczycą

w zwierzynicy katowickim

W drugi dzień Zielonych Świąt wydarzył się w katowickim zwierzynicy straszny wypadek. Umieszczona tam wilczyca nspadła na pracowniczkę magistratu katowickiego, Jadwigę Grządzielówną z Katowic i dotkliwie ją pogryzła.

Krytycznego dnia około godz. 7 rano Grządzielówna sprzątała przednie klatki wilczycy w chwili gdy Grządzielówna weszła do przedsiönka klatki, wilczyca wyskoczyła na

drzwi klatki, które naporu tego nie wytrzymały i otwały się. Rozszalała zwierzę jednym skokiem rzuciło się na Grządzielówną i powalając ją na ziemię, usiłowało przegryźć jej gardło.

Pomiędzy rozbestwionem zwierzęciem, a wystraszoną kobietą wywiązała się żąarta walka. Na krzyk przybiegł dozorca, który przy pomocy widel po wielkich trudach zdołał niebezpieczną wyrwać z klatki. Mimo to Grządzielówna odniosła poważne obrażenia na całym ciele. Pozatem doznała ona wstrząsu nerwowego. Ciężką raną kobietę przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie walczy z śmiercią.

Zawiadomiona o wypadku policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia, czy zachodził wina osób trzecich. (s)



Z Święta Dzieci naszego Wydawnictwa w Rybniku: Grupa młodych zawodników, otaczająca wesolo Bezrobotnego Froncka.

ŚWIĘTO DZIECI W RYBNIKU

Przeszło 1500 dzieci wzięło udział w zawodach sportowych

Pierwsze rybnickie święto dzieci, które staraniem naszego Wydawnictwa odbyło się w drugie święto Zielonych Świąt, było imponującą manifestacją dzieci rybnickich, które pozbawione praw należenia do organizacji sportowych, dopominają się, by im dawano możliwość uprawiania sportów i brania udziału w zawodach. W ramach święta dzieci przeprowadzono bowiem imprezy sportowe, w których udział brało przeszło 1500 dzieci.

Niezwykły ruch panował w drugie święto Zielonych Świąt w Rybniku i okolicy. Już od wczesnego ranka gromady dzieci ciągnęły w stronę Rudy, gdzie na obszernej łące za ogrodzonym kąpieliskiem, nad brzegiem lasu obozowały w cieniu drzew. Z dziećmi przybyli również rodzice i opiekunowie, by przypatrzeć się popisom. Chłopcy poprzębiali się przeważnie w sportowe kostiumy, „masowali” się wzajemnie, jak starsi sportowcy i udzielali sobie wzajemnych rad. Dziewczynki mniej się przejmowały zawodami.

W czasie gdy dzieci zbierały się na wielkiej łące na Rudzie, bezrobotny Froncek jeździł autem po Rybniku i okolicy, wywołując wszędzie, gdzie się pokazał, duże zbiegowiska. Ciągnęły za nim tłumy ciekawych i niemało kłopotów narobiły stróżom bezpieczeństwa. Później, gdy bezrobotny Froncek przechadzał się ulicami i drogami, bardzo wiele osób, a zwłaszcza leciwych kobiet, próbowało dotknąć się Fronkowego melonika, albo chociażby surduta, uważając to za synonim szczęścia.

Komitet organizacyjny przy imprezach w biegach, tworzył: pp. Prusowa, Lesikowa, Pośpiechowa, Piechocki, Józef Waclawczyk i red. Stanisław Nogaj.

Zgodnie z programem zawody rozpoczęły dzieci w wieku przedszkolnym, do lat 6-ciu. Stały na starcie nawet 3-letnie dziewczynki i chłopcy. Przestrzeń nie była trudna i każde z dzieci przebiegało ją bez wysiłku.

W grupie dziewczynek brało udział 29. Każda z uczestniczek otrzymała torebkę z keksami, nadto nagrody otrzymały pierwsze cztery, a mianowicie: 1) Lidia Fuchsówna, 2) Małgosia Grabowska, 3) Bronisława Zakrzewska i 4) Marja Widerówna. Nagrody odebrać można w sklepie „Polonji”, Rybnik, ul. Zamkowa 8.

W grupie chłopców stało na starcie 58. Tak samo otrzymali oni torebki z keksami z firmy Sobczyk, a poza to nagrody otrzymali: 1) Edmund Luks, 2) August Widera, 3) Józef Kroczyk, 4) Henryk Kowalik, Ryszard Bobel.

Dziewczynki do lat 7, I klasa. Startowało 72. 1) Maria Lipichówna, 2) Jadzia Gliencówna, 3) Anna Janeczówna, 4) Gertruda Schlesingerówna, 5) Elżbieta Skupienówna. Nagrody odebrać można w sklepie „Polonji”, Rybnik, ul. Zamkowa 8.

Chłopcy do lat 7, I klasa. Startowało 101. 1) Brumon Brzoza, 2) Alojzy Olech, 3) Kazimierz Kachel, 4) Paweł Ochojski, 5) Paweł Mazurek, 6) Bolesław Kudła, 7) Jan Dziadzia. Wymienieni odebrać mogą nagrody w „Polonji”, ul. Zamkowa 8.

Dziewczynki do lat 8 (II klasa): 1) Gertruda Luksówna, 2) Gertruda Zemanówna, 3) Aniela Harazimówna, 4) Eryka Kołaczówna, 5) Wandzia Fredówna, 6) Eugenia Kowalikówna, 7) Teresa Sieroniówna, 8) Irena Wysockówna. Startowało 116 dziewczynek.

Chłopcy do lat 8 (II klasa): 1) Stefan Studzinski, 2) Henryk Kubik, 3) Norbert Król, 4) Czesław Dobry, 5) Józef Grzesik, 6) Józef Makulik, 7) Nikodem Waclawczyk. Startowało 208 chłopców.

Dziewczynki do lat 9 (III klasa): 1) Jadwiga Pielkówna, 2) Wanda Kowaczówna, 3) Irena Snobówna, 4) Gertruda Kufcińska, 5) Gertruda Tomiczna. Startowało 97 dziewczynek.

Chłopcy do lat 9 (III klasa): 1) Erik Piekorz, 2) Władysław Czermińoga, 3) Jerzy Frajter, 4) Gerhard Pierchała, 5) Józef Rychty. Startowało 327 chłopców.

Dziewczynki do lat 9 (III klasa): 1) Marja Trańska, 2) Aniela Szomblerzanka, 3) Elżbieta Kucówna, 4) Gertruda Rotkegelówna, 5) Wanda Kucanka.

Niemal wszystkie dzieci otrzymały torebki z keksami. Komisja organizacyjna postanowiła wydać dla 25-ciu z każdej grupy, piękny dyplom, który odebrać można w oddziale „Polonji” Rybnik, ul. Zamkowa 8. Dla tych zaś, których nazwiska wymienione są w gazecie, przyznane zostały nadto, piękne książki powieściowe, które również odebrać można w sklepie „Polonji”.

Chłopcy IV klasa: 1) Norbert Polusik, 2) Jan Waclawczyk, 3) Emil Kiszka, 4) Józef Sobczyk, 5) Franciszek Dziadzia, 6) Hubert Kokot, 7) Stefan Czajla.

Dziewczynki IV klasa: 1) Dorota Boguszówna, 2) Marja Gałeczówna, 3) Cecylja Kubasówna, 4) Bronisława Górnikówna, 5) Leokadja Fredówna, 6) Irena Prusówna.

Chłopcy V klasa: 1) Wincenty Szypuła został sdykskwalifikowany za skrócenie trasy. 1) Wiktor Czok, 2) Jerzy Myśliwiec, 3) Jan Dylong, 4) Henryk Mroczek, 5) Jan Szaferna, 6) Engelbert Wydra, 7) Gerhard Koczy, 8) Karol Drewniak, 9) Jerzy Schmidt, 10) Józef Pawlik, 11) Maksymilian Dziadzia, 12) Edward Matys, 13) Wiktor Szudly, 14) Jerzy Warwuziak, 15) Hubert Cygan, 16) Rudolf Bober, 17) Stanisław Morgała, 18) Eryk Miska, 19) Emil Wala.

Chłopcy VI klasa: 1) Wilhelm Luks, 2)

Czesław Kleszcz, zdyskwalifikowany, bo biegł w grupie młodszych. 2) Stanisław Hołota, 3) Bernard Fuchs, 4) Stanisław Reicher, 5) Maksymilian Riemer, 6) Alojzy Madla, 7) Emil Mazur, 8) Jerzy Fojcik, 9) Tomasz Biskup, 10) Franciszek Skorupa, 11) Józef Czok, 12) Herbert Wilczek, 13) Paweł Schmidt, 14) Stefan Rajaczk, 15) Gerhard Kuczer, 16) Gerhard Maroszek, 17) Jerzy Larisz, 18) Stanisław Sychalski, 19) Henryk Broda, 20) Ludwik Stopa.

Dziewczynki VI klasa: 1) Marta Trelówna, 2) Lucja Fojcikówna, 3) Marja Bednarzówna, 4) Emilia Harazimówna, 5) Gertruda Vorreiterówna, 6) Katarzyna Kiciówna, 7) Lucja Kroczykówna, 8) Gertruda Szymłanka, 9) Stefania Iwankówna, 10) Wanda Bolerówna, 11) Róża Roterówna, 12) Elżbieta Urszulkówna, 13) Marja Rytówna, 14) Marja Jagodzińska, 15) Jadwiga Szczecińska, 16) Lucja Jonderkówna.

Chłopcy VII klasa: 1) Roman Tkocz, 2) Marjan Wilch, 3) Bogdan Prus, 4) Bernard Pustelny, 5) Franciszek Czaja, 6) August Staniczek, 7) Czesław Kleszcz, (K. biegł po raz drugi. W poprzednim biegu z chłopcami klasy VI zajął drugie miejsce, lecz został zdyskwalifikowany). 8) Alojzy Płaszczek.

Chłopcy VIII klasa: 1) Walter Kozok (poza konkursem). 1) Jan Piątek, 2) Karol Pauzerank, 3) Herbert Kalamala, 4) Ryszard Cieslik (poza konkursem), 4) Gerhard Pawliczek, 5) Werner Paulczyk.

Nacz. gminy Piasek skazany na rok więzienia

za sprzeniewierzenie funduszków gminnych

W ostatnim czasie donosiliśmy o licznych defraudacjach, które miały miejsce w niektórych gminach powiatu pszczyńskiego. Jedną z takich spraw rozpatrywał we wtorek Sąd Okręgowy w Katowicach. Na ławie oskarżenia zasiadł mianowicie b. naczelnik gminy Piasek, w powiecie pszczyńskim, Franciszek Kania, którego akt oskarżenia zarzucał sprzeniewierzenie z funduszków gminnych kwoty 5.975,64 zł.

Zarządzona przez Starostwo pszczyńskie lustracja w 1932 roku wykazała, że naczelnik gminy Kania, który pełnił zarazem funkcję kasyjera, dopuszczał się już od 1930 roku kradzieży pieniędzy publicznych. Po dokładnym zbadaniu ksiąg i dokumentów, wyszły na jaw wszystkie manipulacje oskarżonego. Chował on do swych głębokich kieszeni pieniądze, wpływające do kasy gminnej z tytułu podatków obrotowych, przemysłowych i innych. Poza to kradł on pieniądze, przeznaczone na opiekę nad najbardziej ubogimi, zaśliki dla bezrobotnych i t. p. Wreszcie oskarżony Kania wpisywał do ksiąg kasowych fikcyjne wydatki oraz

niektóre wydatki księgowal dwukrotnie. Nadwyżkę z kasy chował do kieszeni, zużywając ją na własne cele.

W czasie dochodzeń oskarżony do winy się nie przyznawał. Nie zostało jedynie wyjaśnione, na co oskarżony skradzione pieniądze zużył. Posiada on w Piasku małe gospodarstwo rolne, które jednak jest wysoko obciążone tak, że mimo zabezpieczenia pretensji gminy na majątku Kania nie ma wielkiej nadziei ściągnięcia sprzeniewierzonej sumy.

Po przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu świadków, sąd skazał Kanię na rok więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

Na marginesie tego procesu należy podkreślić fakt, że przez dwa lata niesumienne naczelnik gminy gospodarował w gminie Piasek, jak przysłowiowa „szara gęś”, a jednak poprzednie lustracje oszukawczej gospodarki jego nie wykryły. Z tego wynikałoby, że albo lustracje były niedostateczne, albo też wogóle się nie odbywały. (s)

Z nędzy porzuciła swoje dziecko na ulicy

Wzruszająca spowiedź uwiedzionej

We wtorek przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanęła 20-letnia Stanisława Wcisłowa, zam. przy ul. Pańskiej 33, której akt oskarże-

nia zarzucał zbrodnie porzucenie dziecka na ulicy, które, gdyby nie przypadek, napewno zginęłoby. Wcisłowa utrzymywała stosunki z pew-

nym osobnikiem, który obiecywał jej ożenek. Prócz tego korzystał często z pomocy materialnej ubogiej dziewczyny, która ufała „narzeczonemu”, jak łaskawie pozwalał sobie nazywać. Wkońcu, gdy osobnik ten, wykorzystał dziewczynę, zniknął pewnego dnia, nie pokazując się już więcej. Rzuconą na pastwę losu dziewczynę znaleziono pewnego dnia bez przytomności mocno chorą, to też przewieziono ją do szpitala na Pekinie, gdzie znalazła na pewen czas przytułek.

Wcisłowa została matką, a kiedy odzyskała siły, zwolniono ją ze szpitala. Nieszczęśliwa znalazła się teraz jeszcze w gorszym położeniu, bo nie miała co jeść, a będąc matką, nie mogła znaleźć pracy. W dodatku nie miała dachu nad głową. Szukała pomocy w różnych urzędach, jednak bezskutecznie, wszędzie jej odmawiano, tłumacząc się brakiem środków. Zrozpaczona dziewczyna głodowała całymi dniami, w końcu nie widząc innego wyjścia, porzuciła dziecko na ulicy. Kwiliące niemowlę znaleźli przechodnie na ulicy i dzięki temu uratowano je od śmierci. Wkrótce odnaleziono matkę, która przyznała się do winy, żaląc się z płaczem, że zmusiła ją do tego nędza. Skazano ją na 6 mies. więzienia, jednak sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, zawiesił jej karę na 3 lata.

„Nauczycielka szkoły mniejszościowej z Rudy bawiła się po za służbą w przemytniczkę”

W związku z notatką, jaką zamieściliśmy pod powyższym tytułem w n-rze z dn. 14 kwietnia br. wyjaśniło się, że wymieniona w notatce nauczycielka, Otylia Bastonówna, nie przemycała towarów z zagranicy.

Znaleziona przez straż graniczną towarów pochodzenia zagranicznego, były własnością jej siostry, Szarloty Bastonówny, która uiściła w urzędzie celnym należną grzywnę, za nielegalne sprowadzenie towarów z zagranicy.

Śmierć na kop. Rymera

W tych dnach uległ na kop. „Rymera” w Niedobyczach, w pow. rybnickim, nieszczęśliwemu wypadkowi, pracujący w podziemiach rębacz, 38-letni Alojzy Żebrała z Popielowa. Podczas pracy obsunął się nagłe ze stropu większe zwalę węgiel, które przyniosły Z. do tego stopnia, że nieszczęśliwa ofiara wypadku po kilku minutach po wydobyciu z pod zwalów wyzionęła ducha. Ś. p. Z. osierocił żonę i troje małoletnich dzieci. (r)

Dziesiątki tysięcy pielgrzymów na Jasnej Górze

Dwudniowa uroczystość Zesłania Ducha Świętego zgromadziła na Jasnej Górze dziesiątki tysięcy wiernych. Wśród licznych kompanij zwracała uwagę wielka pielgrzymka Marjańska z Łodzi, oraz rzesze pątnicze robotników chrześcijańskich z kilku miast, głównie z Łodzi, Włocławka i Warszawy.

W pierwszy dzień uroczystości sumę w głównej nawie Bazyliki celebrował O. Justyn Marczewski, a kazanie wygłosił Przeor klasztoru O. Norbert Motylewski. Po nabożeństwach popołudniowych w Bazylice odbyła się wieczorem procesja Marjańska na wałach, celebrowana przez O. Justyna Marczewskiego. Po procesji nabożeństwo z kazaniem u Szczytu zakończyło uroczystość pierwszego dnia.

W drugim dniu przed wielki ołtarz Kościoła wyszedł z sumą jako celebrans O. Bogumił Natkański. Kazanie tej sumy wygłosił O. Alfons Jędrzejewski. Spowodu spełnienia Bazyliki wraz z kaplicą odprawiono przed południem mszę św. i u Szczytu dla licznych wiernych, zgromadzonych na placu pod Szczytem, śpiewających pieśni do Matki Boskiej, zakończono pieśnią „Boże coś Polskę”.

Kronika Jarosławska

— AKCJA ODSZCZURZENIA DOMÓW. Starostwo jarosławskie wydało do właścicieli posiadłości zarządzenie, mocą którego winni oni przystąpić do ogólnej akcji odszczurzenia swych posiadłości, w przeciwnym bowiem razie winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności w drodze administracyjnej. (m)

— ODZNACZENIE. Prezydent Estonii p. dr. Paets nadał medal 3 klasy pułk dypl. Trzaska-Durskiemu, byłemu dowódcy 39 p. p. w Jarosławiu, obecnie pełniącemu wyższe stanowisko w garnizonie przemyskim. (m)

— ŚMIĄŁA KRADZIEŻ. Podczas największej ulewy i burzy włamali się nieznaną sprawcy do posiadłości rolnika Marcina Sochy w Tywoniu, kradnąc mu z kurnika 25 kur. (m)

Kijami pobili ojca do nieprzytomności

Wypadek strasznego zdziczenia obyczajów

10 bm. w Sosnowcu przy ul. Klimontowskiej 25, miał miejsce wypadek strasznego samosądu, dokonanego na osobie ojca i leścika. Zamieszkały przy tej ulicy właściciel jatki mięsnej Józef Kołtuński, lat 42, pokłócił się ze swym

zięciem Marjanem Kopciem, po stronie którego stanął również jego syn 17-letni Karol. W pewnej chwili Kopeć z młodym Kołtuńskim rzucili się na swego ojca uzbójcami w kije i zbili go tak mocno, że rannego musiano przewieźć

natychmiast do szpitala. Według orzeczenia lekarskiego, pobity Kołtuński ma odbite nerki, to też życia jego grozi niebezpieczeństwo.

Wojowniczości zięcia, oraz obiecującą latrość, rodu Kołtuńskich — 17-letniego Karola aresztowano.

Napad na księdza w szkole

Niesłychane zajście w Sławniowie

Szkoła powszechna w Sławniowie (gminy Pilica, pow. olkuskiego) była widownią niebywałego zajścia, którego historja przedstawia się następująco:

Dnia 1 kwietnia br. do 7 klasy wspomnianej szkoły przyjęto Annę Kościńską, córkę Mieczysława Kościńskiego, zarządzającego z ramienia Banku Gospodarstwa Krajowego papiernią Wierbce pod Pilicą, która zresztą znajduje się w upadłości. Kościński był znanym działaczem sanacyjnym i organizatorem Strzelca.

Córka jego, przyjęta pod koniec roku (!) do szkoły, na lekcje przychodziła stale w ubraniu męskim.

Ks. Józef Kotwicki, wikariusz z Pilicy, jako prefekt szkoły w Sławniowie, odrazu zastrzegł się przeciwko temu, odrzucając uwagę kierownika szkoły, Antoniego Słabonia. Uplłynął miesiąc, męski strój uczennicy budził powszechne zgorzelenie wśród dzieci, a kilkakrotne uwagi ks. Kotwickiego nie odnosiły żadnego skutku. Wreszcie ks. Kotwicki nie chcąc tolerować niewłaściwego stroju uczennicy, w dniu 10 czerwca na lekcji religji polecił Kościńskiej, by udała się do domu i przebrała się.

W dwie godziny później, kiedy ks. Kotwicki znajdował się w drugiej klasie szkoły, pełniąc swe obowiązki, wdarł się do klasy ojciec wspomnianej uczennicy, Mieczysław Kościński wraz ze swą żoną, ubrany w mundur rotmistrza i przy orderach.

W obecności nauczycielki Musiałowej i dzieci Kościński obrzucił księdza prefekta stekiem ordynarnych obelg, poczem trzymaną w rękę szpicrutą uderzył księdza w twarz, tłukąc mu okulary, powodując ciężkie skałeczenie oprawy oka i prawego policzka. Tego samego dnia ów Kościński wezwał do siebie kierownika szkoły Słabonia i dzieci klasy siódmej, próbując wydobyć jakieś wiadomości, któreby mogły źle świadczyć o księdzu Kotwickim. Nauczyciel Słabon stawił się na wezwanie Kościńskiego. (!)

Nazajutrz po tym wypadku A. Kościńska przyszła znów w ubraniu męskim do szkoły. Wobec tego ksiądz prefekt oświadczył, że póki wymieniona uczennica nie zmieni swego ubrania na odpowiednie swej płci, ksiądz na

naukę religji nie pójdzie. Jednak służbę żądanie ks. Kotwickiego nie zostało uwzględnione, tak, że dzieci w Sławniowie są pozbawieni nauki religji.

Napad na księdza w szkole jest faktem tak jaskrawym, że nie wymaga żadnych omówień. Należy tylko wyrazić zdumienie, że Kościński ubrał się w mundur rotmistrza na swoją wy-

prawę. Czyżby chciał w ten sposób siać rozdzwięk między Kościołem i Armją? Mamy nadzieję, że to się nie uda i że także władze wojskowe wyciągną odpowiednie konsekwencje w stosunku do Kościńskiego, który miał czelność włożyć na siebie mundur dla dokonania czynu tak nie licującego z godnością oficera polskiego.

Złoża rudy żelaznej

w powiecie łancuckim

Badania geologiczne na wyżynie krakowskiej wykazały, że złoża rudy żelaznej znajdują się nie tylko w powiecie przeworskim, lecz ciągną się szerokim pasem mniej więcej wzdłuż toru kolejowego Lwów—Kraków, na granicy pierwszych wzniesień pogórza karpackiego, przeważnie po mokradłach, przez powiaty łancucki, przeworski i jarosławski, na przestrzeni mniej więcej 50 kilometrów. Jak ustalono, rudę odkryto także w Kosinie, Rogoźnie i Korniatkowie w pow. łancuckim, skąd wywieziono nawet parę wagonów wysokoprocetowej rudy do huty „Pokój”. Ze względu jednak na ciężkie warunki wydobywania i niskie ceny sprężadane zaprzestano dalszej eksploatacji. W powiecie przeworskim odkryto nowe złoże w Świtoniowej. W Stuczepach pod Radymnem odkryto również bogate zło-

że rudy i odstawiło ślad znaczne transporty do huty „Pokój”. Wraz z rudą w większości wypadków występuje surowiec, używany do pewnego gatunku farb.

Miarodajne czynniki powinny sprawą tą zainteresować się, tem bardziej, że eksploatacji podjęli się jacyś pośrednicy, którzy krzywdzą wieśniaków, zalegając z zapłatą za dostarczoną rudę. Jak wynika z dotychczasowej praktyki, rolnicy oddawali przedsiębiorcy bezpłatnie rudę, dając również pracę przy eksploatacji i ładowaniu prawieże bezinteresownie.

Zarabiali na tem rycerze przemysłu, oszukując rolników, czemu należy położyć kres, tembardziej, że złoże te znajdują się już w „trójkacie bezpieczeństwa”, a więc posiadają olbrzymie znaczenie dla obrony kraju.

Tajemnica napadu na zabawę nie wyjaśniona

Uwolnienie Mleczki od winy i kary

Przed Sądem Prziśięgłych w Krakowie odpowiadał Stanisław Mleczek ze Stróży w pow. myślnickim. Oskarżono go o udział w napadzie na mieszkanie Julji Zabowej z kilkoma osobnikami o godz. 2-giej w nocy.

Zabawa zbudzona została promieniem latarki elektrycznej, którą złościny świecili przez okno. Następnie usłyszała szmery w sieni i zaczęła wzywać na ratunek oica, Józefa Sliwę i brata męża, którzy nocowali po drugiej stronie mieszkania. Jednakże wzywania nie nadchodzili. Wówczas Zabowa wyszła do sieni, gdzie za-

uważyła 2-ch osobników, trzymających drzwi przeciwległe. W chwilę potem weszli oni do pokoju Zabowej, która ukryła się w kacie. Tymczasem Sliwa wyskoczył przez okno i zaalarmował sąsiadów. Napastnicy zrabowali trochę drobiazgów, a uciekając, wystrzelili, nie czyniąc jednakże nikomu krzywdy.

Sąd Prziśięgłych nie uznał winy Mleczki za udowodnioną. Wobec takiego werdyktu trybunał uwolnił Mleczkę od winy i kary i nakazał zwolnić go niezwłocznie z aresztu.

Co z nich wyrośnie?

Małoletni chłopcy z żywca złodziejami

Coraz częstsze są obecnie wypadki kradzieży domowych, dokonywanych w biały dzień, przyczem szczególnie charakterystyczne jest, że pod pozorem żebractwa uwija się po okolicy cała falanga podejrzanych osobników, a wśród nich nie brak i młodocianych. Onegdaj weszli od strony podwórza do mieszkania Rozalji Haberowej w Zablociu przy ul. Marsz. Piłsudskiego 12 dwaj chłopcy, 15-letni Józef Maślanka i 16-letni Rudolf Mańciak ze Siennej. Na zapytanie zdziwionej ich widokiem służącej, chłopcy odpowiedzieli, że przyszli się „rozzglądać” za obiektem..., z którego ma się następnego dnia wywozić nawóz. Gdy wyszli z mieszkania, służąca zauważyła, że byli to zwyczajni złodzieje, gdyż stwierdziła brak wartościowego zegara kuchennego, który sprytni złodzieje zabrali „na pamiątkę”. Tego samego wieczoru udali się dwaj posterunkowi policji państw. ze Zablocia do Siennej, gdzie służąca Haberowej naprowadziła ich na ślad Mańciaka, który na widok organów bezpieczeństwa uciekł na strych, stamtąd zaś do piwnicy, następnie do szopy, gdzie wkońcu udało się zuchwałego złodziejaska ująć. Wspólnika jego poszukuje policja. Przy Mańciaku, który ma już na sumieniu kilka kradzieży kur, skradzionego

zegarka nie znaleziono. Mańciak ten utrzymuje, że skradziony zegar sprzedał wspólnie ze swoim towarzyszem jakimś osobnikiem w Zablociu za... 1 zł. 50 gr. Dalsze dochodzenia w toku. (HB)

Pożar strawił połowę wsi

We wsi Tyble, gm. Sokolniki, pow. Wieluń, wybuchł pożar w zagrodzie gosp. Domagaty. Ogień przerzucił się błyskawicznie na sąsiednie zabudowania i objął połowę wsi. Na ratunek przybyło 13 oddziałów Straży Pożarnej. Wodę trzeba było czerpać z odległości 2 km., to też akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona. Spłonęło: 21 domów mieszkalnych, 21 obór, 23 stodoły i dużo innych zabudowań gospodarczych, wraz z inwentarzem martwym. W ogniu zginęło kilka koni, bydła i nierogacizny. Straty wynoszą ponad 100.000 zł. W czasie akcji ratunkowej kilka osób zostało poparzonych. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Przygody naszych kolarzy na postojach w Kruszwicy

Obok mnóstwa przygód, które przytrafiły się naszym kolarzom na trasie Poznań — Łódź, długości 241 km., warto podkreślić nadzwyczajne przyjęcie, jakie zgotowano w prastarej Kruszwicy, nad Gopłem. Nie trzeba przypominać, że w grodzie, który niegdyś gościł Popiela, obecnie wszechwładnie panuje fabrykant win owocowych H. Makowski, wynalazca „Złotej Renety” i wielu innych popularnych marek.

W niedzielę o godz. 7 rano, stanęło do startu 35-ciu kolarzy, lecz po drodze wycofało się 16-tu. Wypuszczono dwu poza konkursem, mianowicie Bartoszkę i Kołodziejczyka, który po zwycięstwie w drugim etapie wycofał się, po przebyciu kilkunastu kilometrów. Sprawiało to wrażenie, że Kołodziejczyk zbiera siły na następny etap, aby wpaść pierwszy na metę do swego rodzinnego miasta.

Na trasie Poznań — Łódź wyszedł na jaw interesujący szczegół, dotyczący odżywiania. Kolarze dowiedzieli się z przyjemnością, że woda i herbata będą mieszane z winem w stosunku 3:1, co odpowiada normom, przyjętem przy preparowaniu rumu na okretach angielskich.

Wino wszystkim smakowało, lecz w kilku wypadkach skutki okazały się opłakane. Niektórzy kolarze nie trzymali się ustalonego stosunku, a ci, co wlekli się z tyłu, wstąpili do piwnic. Wyszło na jaw, że mają słabą wolę, gdyż dobrali się wprost do beczek, przyczem Domański wypił cały bidon mocnego wina.

Orzeźwiło go to początkowo i wszyscy zauważyli, że jedzie z ogromnym impetem. Po pewnym jednak czasie zaczął odisywać zagmatwane figury geometryczne, elipsoidy, sinusoidy i inne, wskutek czego kierownictwo wysługu wezwało lekarza. Zaczynając paleczek miał z Domańskim sporo kłopotu.

Przedtem na etapie wycofał się: Neuman, Zieliński, Otto i Koncepczyński. Bądźco bądź krótki postój w Kruszwicy pozostawił wśród zawodników jasnajęszsze wspomnienie.

Tragiczna wyprawa kajakowa Wisłą do Gdańska

Przed kilkoma dniami dwaj chłopcy, 14-letni Stanisław, 10-letni Zdzisław Żurkowie wybrali się w podróż Wisłą do Gdańska kajakami. Gdy kajak przepływał koło wsi Miłowice, załaza go silna fala. Obaj chłopcy wpadli do wody. Młodszy z braci nie umiał pływać, to też zaczął tonąć, starszy Stanisław rzucił się na ratunek i zdołał wyciągnąć Zdzisława na brzeg, jednakże chłopiec był już martwy. Pozostały przy życiu brat udał się do wsi, gdzie opowiedział o wszystkim. Zatelefonowano do rodziców, którzy niezwłocznie udali się na miejsce wypadku.

Kronika Częstochowska

— DOWÓDCA 7 DYWIZJI, p. gen. Wacław Stachiewicz, mianowany obecnie został szefem głównego sztabu w Warszawie. Odjazd gen. Stachiewicza na nowe stanowisko nastąpi w tych dniach. (z)

— SIARCZYSTY POLICZEK. Swego czasu przed częstochowskim dworcem kolejowym wywiązała awantura. Niejaki Franciszek Jędrzejewski po pijanemu tak zamasyście pałnął pięścią jednego z przechodzących żydów, że ten zwał się pod mur. Gdy znajdujący się w pobliżu policjant chciał zaprowadzić Franciszka Jędrzejewskiego na kolejowy posterunek policyjny, nagle na pomoc Jędrzejewskiemu przybiegł brat jego, Stanisław. Usiłował on nie tylko odbić aresztowanego, ale i wzywał obojgu, aby go odbili. Niedawno na wólkandę częstochowskiego sądu wniesiono tę sprawę. W liczbie świadków znajdował się pobity. Oznajmił on jednak, że o zajściu nic nie pamięta, ponieważ jest literatem i jako literat, bardzo był wówczas zamyślony. W rezultacie sąd skazał Franciszka Jędrzejewskiego na pół roku, a Stanisława na 3 miesiące więzienia, obydwom atoli wykonanie kary zawiesił. (z)

— SKOŃCZYŁO SIĘ NA STRACHU. Na szosie pomiędzy podczęstochowskimi wsiami, Poczesną a Wrzosową autobus napełniony pasażerami wpadł tylną częścią do przydrożnego rowu. Skończyło się przecież tylko na przerazaniu pasażerów, żaden z nich bowiem nie został na zdrowiu uszkodzony.

Kronika Beskidzka

— „PIWOSZE” PRZY PRACY. Nieznani sprawcy włamali się do składu piwa w Białej, skąd skradli na szkodę właściciela, Józefa Kowalczyka kilka skrzyń piwa fiaskowego, wartości około 800 zł. (na)

— POŻAR W MIKUSZOWICACH. W domu Jana Kaniacza w Mikuszowicach powstał pożar, który zniszczył połowę domu drewnianego, krytego słomą, oraz cały dach na drugiej połowie domu murowanego. Pożar powstał od ścier, wydobywających się z pieca piekarskiego. Szkoła wynosi około 3.000 zł. (na)

— PO PIJANEMU NA ROWERZE. Ciurpka Józef z Białej, lat 18, jadąc na rowerze w stanie pijanym, najechał na drodze w Kamienicy, obok restauracji Gensera, na przechodzącą drogą N. Bichterlową z Kamienicy, wskutek czego doznała ona okaleczenia głowy i twarzy. Bichterlową odwieziono do szpitala miejskiego w Bielsku.

— NOZEM W TWARZ. Nieznani sprawcy włamali się do lodowni restauratora, Andrzeja Schuera w Kamienicy, skąd skradli kiebasę, słoninę, szynkę, mięso, płachtę namiotową itp., łącznej wartości około 330 zł. — W drodze powrotnej, kiedy złodzieje oddali się z łupem, natknął się na nich Paweł Boszczyk z Olszówki, którego jeden z złodziei pchnął nożem w twarz. (na)

— USAMODZIELNIŁ SIĘ ZA KRADZIONĄ PIENIĄDZE. Posterunek policji w Dziedzicach przytrzymał i odstawił do aresztu Sądu Grodzkiego w Bielsku, Franciszka Kołoczka z Dziedzic, który jest podejrzany o kradzież gotówki 700 zł., na szkodę spadkobierców po śp. Józefie Machalicy z Dziedzic. — Kołoczki odebrano 500 zł. gotówki, kilka guldenów srebrnych austriackich, oraz towary łokciowe, zakupione za kradzione pieniądze. (na)

— POŻAR W MNICHU. W zabudowaniach Józefa Janika w Mniechu, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę i budowany do niej chlew wraz z narzędziami rolniczymi, drzewem i słomą. Szkoła wynosi 1.200 zł. — W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna. Przyczyny pożaru nie ustalono. Zachodzi podejrzenie, że powstał on od zbrodniczej ręki. (na)

Surowe ukaranie nieuczciwego kolportera W BIELSKU

Przed Sądem Grodzkim w Bielsku stawał niejaki Gutan Franciszek z Czechowic 31, który zatrudniony był u Jana Noska w charakterze kolportera gazet. Gutan przywłaszczył sobie na szkodę Noska 91 zł.

Sędzia Kulisz, uznając winę Gutana

za udowodnioną, wydał surowy, ale sprawiedliwy wyrok na nieuczciwego kolportera i skazał go na 2 miesięce aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata, gdyż nie był dotychczas karany, o ile do roku sprzeniewierzone pieniądze, uzyskane ze sprzedaży gazet zwróci po-

szkodowanemu Noskowi.

Oskarżenie wnosił rzecznik prokuratury Klon.

Jest to przestroga dla wszystkich nieuczciwych kolportersów, którzy przypuszczają, że mogą bezkarnie przyswłaszczać sobie cudzą własność

Sport

Reprezentacja węgierskich piłkarzy na Śląsku

Międzynarodowy sezon piłkarski, zapoczątkowany w roku bież. szeregiem spotkań o charakterze klubowym, nabierze niebawem znów pewnej atrakcji.

Mianowicie w dniu 18 bm. zjedźża na Śląsk jedna z najsilniejszych reprezentacji piłkarskich środkowej Europy, doskonały zespół Budapesztu.

Kapitan Węgierskiego Zw. P. N., dr. Dietz, zestawił reprezentację, która bronić będzie barw Węgier 16 bm. w Warszawie, 18 bm. w Katowicach, a 23 bm. w Monachium w walce z Południowymi Niemcami, Kapitan W. Z. P. N. wyznaczył 14 graczy.

Bramka: Vagy (Kispest).

Obrona: Vago (BocsKay), Miklosi (Somozy), Törös (Phöbus).

Pomoc: Havas (Kispest), Saros (Phöbus), Somlay (Kispest), Palotas (BocsKay).

Atak: Rökk (Budai), Sztancsik (Budai), Solty (Phöbus), Lyka (Budai), Sereny (Kispest), Markos (BocsKay).

Drużyna węgierska składa się z młodych talentów (żaden z graczy nie przekroczył 25 lat), reprezentuje ona dobrą klasę, mimo, że brak w niej piłkarzy czterech czołowych drużyn: Ujpestu, F. T. C., Hungarii i Szegedu, które 16 bm. biorą udział w rozgrywkach o puchar Środkowej Europy.

W składzie widzimy zresztą kilku graczy reprezentacyjnych, jak Vago, Rökk, Sereny i Markos, Intencją Związku było, wobec bardzo nierównej formy czołowej reprezentacji, szukać graczy, którzyby mogli w przyszłym

sezonie zastąpić z powodzeniem niektórych stażujących się repów.

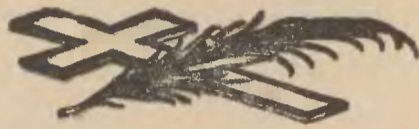
Wedle ogólnej opinii, jedynastka wystawiona przeciw polskiej Lidze nie ustępuje pod względem bitności i umiejętności technicznej narodowej reprezentacji Węgier i dobór graczy uważać należy za b. szczęśliwy. W każdym razie piłkarze polscy znajdą się przed ciężkim zadaniem, gdyż wspomniany powyżej zespół węgierski może się poszczycić w bież. sezonie pięknymi sukcesami, jak zwycięstwo nad Połudn. Niemcami w Budapeszcie w stosunku 5:0.

Specjalnie starannie przygotowała się do spotkania z Węgrami, piłkarze śląscy. Kapitan sportowy p. Dyrda ustalił już skład Śląska, który w dniu 18 bm. zmierzy się na boisku w Świętochłowicach o godz. 17,30 z reprezentacją Budapesztu.

W skład reprezentacji wchodzi: Tatuś — bramkarz, rez. Andrzejewski (Pogoń Nowy

Bytom), Michalski (Naprzód), Bryła (Śląsk) — obrona, Dytko (KS. Dab), Badura (Ruch), Piec II (Naprzód) — pomoc, Wodarz (Ruch), Piątek (AKS), Peterck (Ruch), Giemza (Ruch), Piec (Naprzód) — napad, Rez. God (Śląsk), Nowakowski (Ruch) i Stefan (Naprzód).

Kontakt sportowy polsko-węgierski w piłce nożnej datuje się oddawna. Pierwszy mecz polskiej reprezentacji piłkarskiej rozegrany był właśnie z Węgrami, a mianowicie w grudniu 1921 r. w Budapeszcie, gdzie przegraliśmy honorowo 0:1. Dalsze mecze przedstawiają się następująco: 1923 r. w Krakowie 0:2; 1924 r. na Olimpiadzie w Paryżu 0:5; w Budapeszcie 0:4; w 1925 r. w Krakowie 0:2; w 1926 r. w Budapeszcie 1:4; w 1929 r. w Poznaniu pokonaliśmy amatorską reprezentację Węgier 5:1, której ulegliśmy w r. 1930 w Budapeszcie 1:3.



Dnia 10-go czerwca 1935 r. zmarł niespodziewanie w 68 roku życia w Karlsruhe (Śląsk Opolski)

CZŁONEK RADY M. K. K. O.

Ś. p. Antoni Zimmermann

W Zmarłym tracimy cennego doradcę naszej instytucji. Rzetelny i prawy charakter Zmarłego pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

ZARZĄD MIEJSKIEJ KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W KATOWICACH
(—) Dr. Kocur, (—) Kędzior, (—) Schmiegeł.

RADA MIEJSKIEJ KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W KATOWICACH
(—) w z. Czapliski.

Dnia 10-go czerwca 1935 r. zmarł Senior miasta

Ś. p. Antoni Zimmermann

Zmarły piastował urząd radnego miasta Katowic w czasie od 1906—1916 r. i od 1929 aż do zgonu, zaś w latach od 1916 do 1927 należał do kolegium Magistratu jako członek honorowy. Zmarły był od r. 1901 członkiem różnych komisji i deputacją miejskich.

W dowód uznania Jego długoletniej pracy około rozwoju naszego miasta, korporacje miejskie w styczniu 1926 r. nadały Mu tytuł „Senior miasta“.

Chętna Jego współpraca dla dobra miasta zjednała Mu ogólne uznanie i zapewniła trwałą pamięć wśród Obywateli naszego miasta.

Katowice, dnia 11 czerwca 1935 r.
RADA MIEJSKA
J. Piechulek
Prezes Rady Miejskiej.

MAGISTRAT
Dr. Kocur.
Prezydent miasta.

Już nie szukam

innych środków na świeżość i powab cery. Wypróbowałam i stosuję tylko delikatny, miłki, przylegający, nieszkodliwy, roślinny-lilijowy w 14 odzieniach.

PUDER ABARID

DLA OPALONEJ CERY, BLONDYNEK
POLECAMY KOLOR, PASTEL

Dnia 8 bm. zmarł po krótkich cierpieniach nasz ukochany ojciec, teść i dziadek

Śp. Franciszek Kipiński

urzędnik kolejowy, przeżywszy lat 63. Przewiezienie zwłok do grobowca rodzinnego już nastąpiło.

Pozostają w smutku

Rodzina Gogołok Karol z żoną Marją z domu Kipliska, oraz wnuczki Ruta i Felicja.

„INFORMATOR ZIELARSKI“

czasopismo poświęcone sprawom zielarstwa w Polsce, numer pojedynczy 20 groszy.

„PRZED OBJEKTYWEM“

miesięcznik poświęcony fotografii amatorskiej oraz wszelkim nowościom technicznym, jak n. p. radioamatorstwu. Cena egzemplarza 20 groszy, abonament roczny 2.00 zł.

„PORADNIK KOSMETYCZNY“

nowe czasopismo poświęcone kosmetyce i higienie. — Cena egzemplarza 20 groszy. Nakład Związku Drogzystów Rzpl. Polskiej. Poznań, ul. Nowa 7. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 209.192. Numery okazowe bezpłatnie.

proszki
KOWALSKINA
STOJUJE SIĘ PRZY UPOREZYWYCH
BOLACH GŁOWY
FABR. CHEM-FARM. „AD. KOWALSKI“ WARSZAWA

SKAUCI! SPORTOWCY! TURYSY!
WYWARZENIE NA WŁASNEJ ZAPRAWIE
PUDER DJACHYLOWY MOTOR
przeznaczający do pomalowania i odprawiania.

JAPONSKI PROSZEK
KATOL ZABIJA
AZUMI & CO. LTD. OSAKA
OWADY I ROBACTWO

Jest do odstąpienia patent

względnie licencja z patentu polskiego firmy Rohde & Dörrenberg, Nr. 13702 na: „Urządzenie walcowe do wyrobu wiertel spiralnych“. — Oferty: „Warszawska A gencja Reklamy“. Warszawa, ul. Sienkiewicza 3 dla „Patent“.

OGŁASZAJ SIĘ W **POLONII**

POSZUKUJE SIĘ zaraz kilku

młodszych techników

do przedsiębiorstwa przemysłowego. — Zgłoszenia z odpisami świadectw i życiorysem do „Polonii“ pod nr. 3723.

ST. GENIUSZ
ATELIER GRAFIKI I MALARSTWA REKLAMOWEGO
KATOWICE DRZYMAŁY 18
PRZEDCZA KINOWE REKLAMY ŚWIETLNE SZYLDY SZKLANE
ANONSE NAGŁÓWKI OPAKOWANIA ETYKIETY DYPLOMY KLISZE DO DRUKU
TEL. 330-30

Wolne posady

DWIE panienki obznajomione z podawaniem lodów gościom potrzebne „Venecja“, Katowice, ul. Dyrekcjońska 4, godz. 9—10 przedpoł. 2496 d

Uzdrowiska

RYMANÓW - ZDRÓJ, Pensjonat „Zofia“ — cena od 5 zł. 903

„HALINA“ polski pensjonat Sopoty. Willa w parku spacerowym przy plaży pod zarządem właściciela. 871

DWÓR ZABRZEG, Nowy Bieruń G. Śl., letnisko, wikt na maśle, rybołówstwo w Wiśle, park, telefon, elektryczność. — Ceny przystępne.

Poszukiwana praca

PANNA kochająca dzieci, niemiecki, szycie, muzyka, przyjmie posadę od 15 lub później. Of. „Polonia“ pod nr. 2498 d.

Kupna

KUPIE dobrze utrzymane pianino (Klavier). Zgłoszenia: — Rybnik, Dworzec, miesz. 211.



Chcesz odbyć podróż tanio — szybko — przyjemnie?

LEĆ SAMOLOTEM!

Bilety w większych biurach podróży lub u portjerów większych hoteli.



Sprzedaje

SINGER maszyny do szycia, nerezalki, okazalnie sprzedaje: Katowice, Gliwicka 24 a, 872

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, nielasowane. Wapienniki „Brynica“, Czestochowa, ul. Miłowicka, 2107 d

PARCELA budowlana, słoneczna w Zakopanem, okolica do Białego, położenie najładniejsze, sprzeda Budkiewicz, Kraków, Czysła 10.

GRAMOFON SZAFKOWY z płytami w dobrym stanie tanio sprzedaje: Katowice - Zależe, ul. Marcina 5, m. 3, 2497 d

Linie

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3 „Remont“.

PIEKNA cera to twój skarb. Krem „Halina“ nr. 1 odmładza usuwa wszelkie defekty, piegi, wagi, plamy itp. Krem „Halina“ nr. 2 idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki. Wyroby magistra W. Paździerskiego żądać wszędzie, Fabr. skład Pharmachemja Bydgoszcz. 899

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO-SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1. I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Dwa projekty ustawodawcze

w Komisji Konstytucyjnej Sejmu

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

We wtorek popołudniu poseł Podolski referował drugi projekt ustawy, a mianowicie ordynację wyborczą do Senatu.

M. in. p. Podolski zaznaczył, że prawo wybierania będzie przysługiwać także tym, którzy ukończyli szkoły zawodowe typu licealnego, szkoły oficerskie, lub szkołę podchorążych. Prawo wybierania przysługiwać również obywatelom, którzy ukończyli jedną ze szkół równorzędnych z wymienionymi poprzednio, to jest wyższych lub typu licealnego.

Upośledzenie gimnazjów

Przepisami temi jednak nie są objęte ani dawne, ani nowe gimnazja ogólnokształcące, gdyż nie są one zakończeniem wykształcenia. Przepisy obejmują całe nauczycielstwo czynne bez względu na stopień jego wykształcenia, jak również tych oficerów, którzy uzyskali stopień oficera podczas wojny bez względu na ceuzus naukowy.

Referent zaznaczył, że będą mieli prawo głosu absolwenci szkół budownictwa, szkół mierzniczych, lotniczych, samochodowych, morskich i t. p.

Wyborcy z zaufania

Co do wyborców z tytułu zaufania obywateli, to projekt przyznaje prawo głosu m. in. przewodniczącym zarządów oddziałów tych pracowniczych organizacji zawodowych, które liczą co najmniej tysiąc członków, płacących składki. Ten ostatni przepis zapobiega ewentualnemu powstawaniu nowych organizacji, specjalnie w celu uzyskania prawa wybierania do Senatu. Na listę kandydatów do Senatu wpisywani mogą być kandydaci, którzy wyrazili zgodę na kandydowanie, chociażby telegraficznie.

Po referacie posła Podolskiego, poseł Czapiński z P. P. S. wyraził się, że było to tylko streszczenie projektu, natomiast nie było żadnego uzasadnienia i przedstawienia myśli pizewniczej.

Tempo prac

Przewodniczący poseł Makowski wyraził życzenie, by poseł Niedziałkowski wygłosił swój referat tego samego dnia popołudniu i oświadczył, że zamierza prowadzić obrady codziennie o godz. 11—14-tej i od godz. 16—19-tej. Przedstawiciele Stronnictwa Ludowego oraz Klubu Narodowego prosili, by przewodniczący dał możliwość posłom, którzy nie brali udziału w przygotowaniu tych ustaw, naradzić się nad projektami. Wobec tego p. Makowski oświadczył, że we wtorek odbędzie się tylko referat posła Niedziałkowskiego, poczem posiedzenie będzie przerwane.

Na to wszyscy wyrazili zgodę.

Projekt socjalistyczny

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiał poseł Niedziałkowski, referując socjalistyczny projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Na wstępie mówca zaznaczył, że socjaliści musieli stanąć na gruncie nowej konstytucji, która faktycznie obowiązuje i dlatego w swoim projekcie m. in. uwzględnili zasadę 32 senatorów mianowanych przez Prezydenta, chociaż się na to oczywiście nie godzą. Istotnym zagadnieniem, mówił pos. Niedziałkowski, jest: głosować na listy, czy na jednostki? Nie jest to zagadnienie nowe i z reguły od szeregu lat kraje, głosujące na listy, tęsknią do głosowania na jednostki i kraje głosujące na jednostki, wprowadzają u siebie głosowanie na listy. Oczywiście dowodzi to niedoskonałości systemów wyborczych, ale nie ma takiego systemu, któryby miał tylko dobre strony.

Listy

Wybraliśmy w swoim czasie system głosowania na listy, albowiem wydawał się on wówczas wszystkim lepszy. Lepszą jest bowiem walka o idee, niż walki osobiste. Dziś panowie stoją na innym stanowisku, nam jednak nie wydają się, byśmy byli wówczas lekkoomyślni i nadal w tym kierunku idziemy.

Dalej zaznaczył poseł Niedziałkowski, że jeżeli ma być powołany pośrednik do wyznaczenia kandydatów, to przez to wcale nie omija się pośrednictwa, a tylko tworzy się galimatjas.

Samorząd — a polityka

Projekt B. B. chce dać prawo wyznaczenia kandydatów członkom Izby Rolniczych, Przemysłowych itp., chociaż nikomu nigdy do głowy nie przyszło, aby najważniejszym zadaniem tych reprezentacji miała być polityka.

Dalej poseł Niedziałkowski zaznaczył, że gdyby wybory były przeprowadzane bez jakiegokolwiek nacisku i w idealnym porządku, to na podstawie projektu B. B., polska mniejszość z Kresów południowo-wschodnich i Wołynia nie posiadałaby żadnej reprezentacji, taksamo mniejszość żydowska, a miasta utonęłyby w fali wiejskiej. Reprezentacja parlamentarna kraju przy systemie 2-mandatowym nie odpowiadałaby realnemu ukladowi sił.

Ruchoma skala

Skołej poseł Niedziałkowski uzasadniał socjalistyczną ideę ruchomej skali posłów, twierdząc, że pomysł ten jest bardziej życiowy, aniżeli wzięta z powietrza cyfra 208 posłów. Projekt socjalistyczny, uzależniając liczbę posłów od listy głosujących, premiując grupy ludności bardziej energicznej i chętnej do pracy państwowej.

Stronnictwa

Następnie poseł Niedziałkowski przeszedł do

kwestii sankcyj na nadużycia wyborcze, o jakich jest mowa w projekcie P. P. S. Powracając jeszcze do sprawy zmiany przekonani zaznaczył, że on sam pracuje od roku 1910 w P. P. S. Ci jednak, którzy często zmieniają stronnictwa, nie wiedzą, jak olbrzymia siła dynamiczna kryje się w tych, którzy zostali i pracują wiernie w partii, to też ani przy pomocy ordynacji wyborczej, ani przy pomocy represyj

Kłapa bezpieczeństwa

Projekt socjalistyczny nie daje nikomu na nic monopolu, lecz wysuwa możliwości właściwego wyjścia. Jest on kłapą bezpieczeństwa. Niech spór między opozycją a sanacją rozstrzygnie kraj. Projekt B. B. W. R., to zamknięcie tej kłapy bezpieczeństwa.

Po wysłuchaniu referatu posła Niedziałkowskiego, poseł Czapiński zaproponował, aby przeprowadzono najpierw debatę generalną nad obu referatami, a dopiero później rozstrzygnięto, który referat ma stanowić podstawę dalszych obrad. Przewodniczący poseł Makowski

Ludowcy

Warszawa, 11. 6. 1el. wł.
We wtorek zebrał się w Sejmie Klub Ludowy. Po posiedzeniu wydano komunikat stwierdzający, iż projekt wyborczy sanacji nie dopuści do wybrania posłów zgodnie z zamierzeniami i wolą wyborców. Wobec tego postowie

nie uda się zlikwidować stronnictwa.

Mówca obawia się natomiast, żeby nie stworzono fikcji reprezentacji, która postawiłaby ruch o wielkiej tradycji poza nawias oficjalnego życia politycznego. Wkońcu poseł Niedziałkowski zarzucił B. B., że bierze na siebie całą odpowiedzialność za Polskę i to bez marszałka Piłsudskiego — odpowiedzialność, której nikt nie utrzyma.

oświadczył, że nie wyobraża sobie dyskusji bez ścisłego określenia tematu, zwłaszcza, że oba projekty krańcowo różnią się od siebie. Poseł Car wyraził natomiast przekonanie, że niema przeszkód do przeprowadzenia takiej generalnej debaty łącznie.

Wobec tego p. Makowski oświadczył, że najpierw będzie przeprowadzona dyskusja generalna, a później komisja rozstrzygnie, który projekt weźmie za podstawę dyskusji szczegółowej.

Klubu Ludowego zgłaszać będą w dyskusji liczne poprawki, a jeśli mimo to projekt wejdzie w życie, nie dając dostatecznych gwarancji dla wyborców, to koła ludowe nie będą brać udziału w wyborach.

Owoce moskiewskiej wizyty Benesa

Odnowienie projektów panslawistycznych

Moskwa, 11. 6. PAT.
Prezes centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R., Kalinin, przyjął ministra Benesa.

Podczas obiadu, wydanego przez Komisarza Litwinowa, nastąpiła wymiana toastów. W odpowiedzi na mowę Litwinowa, min. Benes wygłosił przemówienie w języku rosyjskim, w którym podkreślił, że między Rosją a Czechami istnieje oddawna ścisłe więzy kulturalne, że Czechosłowacja, mimo „niewielkich sił małego, centralno-europejskiego państwa, zawsze dążyła do współpracy z Sowietami i upatrywała swój życiowy interes w tym, aby Związek Sowiecki jaknajprędzej zajął we współpracy europejskiej należne mu prawne miejsce”. Kończąc swe przemówienie, min. Benes wznosił toast na cześć Kalinina, rządu sowieckiego, Litwinowa oraz kierowników partji komunistycznej w Sowietach.

Moskwa, 11. 6. PAT.
O rozmowach Benesa ze Stalinem, Mołotowem i Litwinowem opublikowano komunikat oficjalny, podkreślając atmosferę całkowitego porozumienia, panującą podczas rozmów. Obie strony wyraziły zadowolenie z obecnego stanu stosunków czechosłowacko-sowieckich oraz z wzajemnego zbliżenia. Podpisane ostatnio układy stwarzają trwałą podstawę do dalszej współpracy, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Realizację zbliżenia kulturalnego postanowiono polecić odpowiednim organizacjom. Komunikat stwierdza identyczność poglądów obu stron w sprawie systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

Paryż, 11. 6. PAT.

Agencja Havasa donosi z Moskwy, iż podczas rozmowy Stalina z Benesem stwierdzono tożsamość poglądów na sprawę austriacką. Stalin uznał rolę Czechosłowacji jako pośrednika w stosunkach między Sowietami i Małą Ententą, a zwłaszcza Jugosławiją.

Paryż, 11. 6. (PAT)

„Le Temps” w korespondencji z Rzymu omawia stosunek Włoch do paktu francusko-sowieckiego i konsekwencje, jakie pakt ten pociągnął za sobą. Włochy przyjęły ten pakt bez entuzjazmu, gdyż obawiają się, że na skutek paktu francusko-sowieckiego i czesko-sowieckiego wpływy ZSRR mogą się stać dominującą w Europie Środkowej. W Rzymie obawiają się m. in., aby Czechosłowacja i Turcja nie wywierały nacisku na Jugosławję w kierunku skoordynowania polityki Białogrodu z polityką Z. S. R. R. W ten sposób Moskwa mogłaby oddziaływać na bieg spraw nie tylko w Europie Środkowej, ale także i nad Adryatykiem. W Rzymie obawiają się, aby nie doszło do utworzenia się bloku słowiańskiego, mogącego działać u granicy Włoch. W razie posłużenia się w tym wypadku ideologią pansłowiańską, Z. S. R. R. mógłby krzyżować włoską politykę na Bliskim Wschodzie.

Pakt francusko-sowiecki niewątpliwie spowodował odprężenie w stosunkach między Berlinem a Rzymem. Jest możliwe, że dojdzie do porozumienia z Niemcami w sprawie Austrii.

Porwanie żołnierza moskiewskiego

nad granicą mandżurską

Moskwa, 11. 6. (PAT)
Agencja Tass donosi: Radca ambasady sowieckiej w Tokio, Rajwid, złożył dn. 10 b. m. w min. spraw zagranicznych protest przeciwko naruszeniu granicy sowieckiej w dn. 3 czerwca r. b. przez oddział japońsko-mandżurski. Oddział ten wkroczył na terytorium sowieckie i zaatakował dwóch konnych strażników sowieckich w odległości 1.700 m. od granicy. Jeden z żołnierzy sowieckich pod strza-

mi dotarł do posterunku sowieckiego, celem sprowadzenia posiłków. Wysłany na miejsce oddział, znalazł jedynie wielką liczbę łusek od naboju i strugi krwi. Drugi żołnierz sowiecki, najwidoczniej ranny lub zabity, uprowadzony został na terytorium mandżurskie, dokąd prowadzą ślady koni. Radca Rajwid zażądał przeprowadzenia śledztwa, ukarania winnych i wydania zarządzeń w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym gwałtom.

Konklawe

Miasto Watykańskie, 11. 6. (KAP)
Pogłoski ogłoszone w niektórych dziennikach o tem, jakoby Papież zamierzał przeprowadzić reformę konklawe w ten sposób, by w skład jego wchodził również patriarchowie obrządku wschodniego, są, jak oświadcza Watykan, zwykłą plotką, pozbawioną wszelkich podstaw.

Walka o czas pracy

Paryż, 11. 6. (PAT)
Agencja Havasa donosi z Genewy, że pomimo indywidualnych interwencji przedstawicieli rządowych na międzynarodowej konferencji pracy, delegaci przedsiębiorców utrzymali swe odmowne stanowisko i nie zgodzili się wziąć udziału w komisjach, mających opracować projekty konwencji w sprawie czasu pracy. Przewodniczący konferencji podjął ma nowe kroki dla zlikwidowania incydentu.

I Anglicy ślą wojska do Afryki

Rzym, 11. 6. (PAT)
Agencja Stefani donosi, że według wiadomości otrzymanych z Aleksandrii przez „Coronale d'Italia”, wielki dziennik arabski „Ahram”

podaje, że władza wojskowe W. Brytanji w Egipcie, w przeciwieństwie do zapewnien londyńskich, zaprzeczających zarządzeniom obionym na granicy angielsko-abisyńskiej w Atryce, oczekują na przybycie transportu wojskowego 100 tys. ludzi, którzy mają być w pogotowiu na wszelkie ewentualności na granicy Sudanu.

Turek na czele czarnych

Rzym, 11. 6. (PAT)
„Popolo di Roma” donosi, że b. generał turecki Vassie-Bey, który jako wróg Kemala Paszy musiał opuścić Turcję po wprowadzeniu ustroju republikańskiego, udał się z Egiptu, gdzie przebywał, do Addis Abeba, aby w razie wybuchu wojny włosko-abisyńskiej objąć dowództwo nad wojskami abisyńskimi.

Rekord hydroplanu

Paryż, 11. 6. (PAT)
„Le Matin” donosi, że największy hydroplan świata „Lieutenant de Vaisseau Pais”, którego waga wynosi około 37 ton, wznosił się w ciągu 57 minut na wysokość 6.100 mtr. Wysokość taka przez tego rodzaju aparat osiągnięta została po raz pierwszy.

Plan gospodrczy

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

Coraz częściej mówi się o tem, że w gronie kilku osób przygotowany jest plan gospodarczy. Realizacją tego planu miałby się zająć specjalny wicepremier dla spraw gospodarczych. Wymienia się kilku kandydatów na to stanowisko, m. in. p. Bartla, Pk. Prystora i b. ministra Kwiatkowskiego.

Przesunięcia w dyplomacji

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

Jak donosi „Goniec Warszawski” w kołach dyplomatycznych mówi się coraz więcej o zmianach na placówkach zagranicznych. Obecny wiceminister spraw zagranicznych Szembek, ma zostać ambasadorem polskim w Paryżu. Jego miejsce w M. S. Z. zająć ma obecny ambasador w Moskwie Łukasiewicz, zaś placówkę moskiewską objąć ma obecny naczelnik wydziału wschodniego P. Schaetzel. Poza tem spodziewana jest zmiana na stanowisku ambasadora przy Watykanie.

Stanowisko to ma objąć b. minister skarbu I. Matuszewski. Ta ostatnia pogłoska nie brzmi bardzo prawdopodobnie, gdyż p. Matuszewski ostatnio zdradza zainteresowanie zagadnieniami gospodarczymi, niż do spraw polityki zagranicznej.

Wybuch w hucie

Chorzów, 11. 6. (PAT)

O godz. 16-ej, wskutek przedostania się powietrza do filtru gazowego przy hucie Batory nastąpił straszny wybuch, który wywołał na terenie huty olbrzymią panikę. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Straty są bardzo duże, jednak dotychczas nie ustalone.

Zajścia antyżydowskie

Warszawa, 11. 6. Tel. wł.

Wedle doniesień żydowskiego dziennika „Piąta Rano” zajścia antyżydowskie w Groźnie wywołane zostały w szkole tańca Rajzera, gdzie żydowski handlarz żywym towarem zamordował młynarza polskiego W. Puszcza. Jak pisze dalej „Piąta Rano”, „agitatorzy z pod znaku b. „Nary” (w ten sposób żydzi nazywają O. N. R.) poczęli nawoływać do wystąpienia.

Po pogrzebie grupy chuliganów na padła na przechodniów żydów, jednocześnie wybijano szyby w sklepach. 12 osób zostało poturbowanych. Jeden z rannych zmarł w szpitalu.

Według doniesień żargonowego piśma „Warschauer Radio” wszelkie imprezy sportowe, przedstawienia kinowe i teatralne itp., zostały odwołane. 8 żydów, którzy brali udział w zamordowaniu Puszcza, aresztowano.

Laval pracuje

Paryż, 11. 6. (PAT.)

Premjer Laval po 48-godzinny wy-poczynku w swej posiadłości wiejskiej powrócił do Paryża we wtorek i natychmiast przystąpił do pracy. Przedewszystkiem czeka premjera zorganizowanie prezydium Rady Ministrów i dobrane sobie nowych współpracowników. Następnie będzie musiał również zająć się odpowiedzią Francji na memorandum niemieckie w sprawie funkcjonowania paktu francusko-sowieckiego. Redagowanie tekstu i odpowiedź jest już prawie skończona.

Ks. Walji a Niemcy

Londyn, 11. 6. Tel. wł.

Na donocznym zjeździe b. kombatanów brytyjskich zjednoczenia „British Legion”, przemawiał m. in. także ks. Walji, który wypowiedział się za porozumieniem z Niemcami. Oświadczył on m. in., że zdaniem jego najwłaściwszą organizacją do podania Niemcom ręki przyjaznej, byłaby organizacja b. kombatanów angielskich.

Zwołanie parlamentu czeskiego

Praga, 11. 6. Tel. wł.

Prezydent republiki Masaryk, przebywający w chwili obecnej w zamku Lany, w piśmie, wystosowanym do premjera Malypetra, zwołał Izbę i Senat na 18 bm. Praga, 11. 6. Tel. wł.

Poseł Beran, pełniący w zastępstwie premjera Malypetra obowiązki przewodniczącego Stronnictwa Agrarjuszów, oświadczył na temat stosunku do partji Niemców sudeckich Henleina, że należy bezwzględnie zwalczać zarówno faszystów, jak i komunistów, którzyby usiłowali wprowadzić dyktaturę. Uznajemy jednak — mówił Beran — prawa mniejszości i nie chcemy naśladować metod dawnego rządu austro-węgierskiego.

Czystka w dyplomacji

Białogród, 11. 6. (PAT)

Ogłoszony dekret królewski przenosi w stan rozporządzalności ministrów pełnomocnych Jugosławiji w Londynie, Brukseli, Waszyngtonie i Moskwie.